

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 7(216) • ROK XVII • KWIECIEŃ 2013 • ISSN 1429-995X
WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

**Wybory: Najmilszej, Superstudenta
i do Samorządu – str. 2**

**Oddaj swoje notatki.
Dostaniesz nagrodę! – str. 10**

**Brygida Grysiak, dziennikarka,
wspomina studia na UJ – str. 18**



Martyna Jaworska,
studentka III roku CM UJ,
organizuje humanitarno-medyczną
wyprawę do Peru – str. 11

Wybory do Samorządu Studentów

Działaj dla innych!

Czujesz potrzebę zrobienia czegoś dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego? Uważasz, że masz rozwiązania na uczelniane problemy? Już 17 kwietnia na naszym uniwersytecie odbędą się wybory do Wydziałowych Rad Samorządu Studentów UJ (Wydziałówek). Ogłoszenia o miejscach głosowania oraz godziny, w których można będzie oddać głos zostaną podane do 10 kwietnia. Natomiast do 9 kwietnia Wydziałowe Komisje Wyborcze będą przyjmowały zgłoszenia kandydatów do rad. Wybory odbywają się co dwa lata, a na UJ działa 13 „wydziałówek”. Więcej informacji, zarówno o nadchodzących wyborach, jak i szczegółowych działaniach poszczególnych Wydziałowych Rad, możecie znaleźć na stronie internetowej Samorządu Studentów www.samorząd.uj.edu.pl.

EWA SABLIK

List w sprawie wyborów na UJ

Drodzy Studenci, w kwietniu na naszej uczelni odbędą się Wybory do Wydziałowych Rad Samorządu Studentów. Będzie to wielkie przedsięwzięcie i wydarzenie bardzo ważne z uwagi na zmiany, jakie mogą po nim nastąpić w naszej studenckiej rzeczywistości.

Pamiętajcie, że Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego tworzą wszyscy studenci, jednak ich liczba obliży do wyłonienia przedstawicieli, którzy tworząc określoną strukturę organizacyjną na dwóch płaszczyznach – wydziałowej i uczelnianej – będą mogli efektywnie reprezentować interesy całej społeczności studenckiej na forum Uniwersytetu i poza nim. Co dwa lata organizowane są więc wybory do Wydziałowych Rad Samorządu Studentów, czyli tzw. wydziałówek. To ich członkowie reprezentują ogół studentów w Radach Wydziałów, wydają informatory, organizują imprezy integracyjne, bale, rajdy i wiele innych projektów zapewniających odskocznię od nauki, a także pomagają rozwiązywać codzienne problemy studentów na Wydziałach. Przedstawiciele „wydziałówek” tworzą wraz z Przewodniczącym Samorządu Studentów najważniejszy organ uchwałodawczy samorządu, czyli Uczelnianą Radę Samorządu Studentów.

Stawka w grze jest naprawdę wysoka, bo wpływ Samorządu Studentów na rzeczywistość na uczelni już jest duży, a przez aktywną działalność, profesjonalizm i pełne zaangażowanie obecnej kadencji ciągle wzrasta. Jego członkowie powinni być wybrani świadomie

i dysponować demokratyczną legitymacją do reprezentowania ogółu studentów przed władzami uczelni, dlatego wybory do Wydziałowych Rad Samorządu Studentów są powszechne, równe, bezpośrednie oraz przeprowadzane w głosowaniu tajnym. Ich organizacją zajmują się Wydziałowe Komisje Wyborcze i Uczelniana Komisja Wyborcza. Procedura uregulowana została w ordynacji wyborczej do organów Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest ona w pełni demokratyczna, a składają się na nią m.in.: sposób powoływania członków Wydziałowych Komisji Wyborczych oraz Uczelnianej Komisji Wyborczej, zasady zgłaszania kandydatów na członków Wydziałowych Rad Samorządu Studentów i zasady głosowania. Ważność wyborów stwierdza Komisja Rewizyjna, której uchwała w tej sprawie jest sprawdzana przez Rektora pod kątem zgodności z prawem.

Niebawem zostaną ogłoszone dokładne informacje dotyczące kalendarza wyborczego i miejsc głosowania. Aby być na bieżąco odwiedzajcie stronę internetową www.samorząd.uj.edu.pl oraz profil Samorządu Studentów UJ na Facebooku.

Apeluję, by każdy poczuł się zobowiązany do wzięcia udziału w głosowaniu. Wysoka frekwencja w tych wyborach leży w interesie wszystkich studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przewodnicząca Uczelnianej Komisji Wyborczej Samorządu Studentów

JUSTYNA CISZEK

Ona – najmiłsza. On – super.

Zostań Osobowością UJ!

Coroczne wybory Najmiłszej Studentki i Superstudenta Uniwersytetu Jagiellońskiego zbliżają się wielkimi krokami. Już 16 kwietnia poznamy zwycięzców.

Jesteś kreatywną osobą? Lubisz wyzwania i rywalizację? Masz poczucie humoru i dystans do siebie? Możesz zostać najsympatyczniejszym żakiem naszej uczelni! Żeby wziąć udział w konkursie, wystarczy do 8 kwietnia wysłać zgłoszenie na adres galaosobowosciuj@gmail.com, w treści podając swoje imię, nazwisko, kierunek i rok studiów.

Wszyscy kandydaci zmierzą się w przygotowanych konkurencjach oraz zaprezentują swoją osobowość przed zgromadzoną publicznością. Ich zmaganiom bacznie przyglądać się będzie jury, w którym zasiadą przedstawiciele władz uczelni, samorządu studentów oraz instytucji kultury i mediów.

Na uczestników czekają atrakcyjne nagrody, a wśród nich wyjazd na Campus Akademicki nad Solinę, tablet, roczne kursy językowe oraz darmowe wejścia na wszystkie koncerty podczas nadchodzących juwenaliów. Ponadto zwycięzcy wezmą udział w krakowskich wyborach międzyuczelnianych.

Impreza tradycyjnie odbędzie się w klubie studenckim Żaczek (al. 3 Maja 5). W tym roku przybierze ona charakter eleganckiej gali. Na rozpoczęcie i na zakończenie przewidziane są dwa koncerty. Organizatorem wydarzenia jest Komisja Kultury Samorządu Studentów UJ.

MAŁGORZATA KOZIEJ



Najmiłsza studentka UJ 2006 – Urszula Ryba.

Znajdź „WUJ-a” na FaceBooku!

Na naszym profilu możesz przeczytać część artykułów zamieszczonych w wersji drukowanej pisma. Są tam też teksty niepublikowane w wersji papierowej pisma. Ponadto mamy dla was wiele konkursów i zaproszeń na ciekawe wydarzenia kulturalne. Do zobaczenia w Internecie!



Szukamy współpracowników

Publikuj w „WUJ-u”!

Redakcja „Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Jesteśmy otwarci na osoby, które mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: wuj.redakcja@gmail.com.



Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

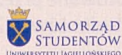
Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków **Wydawca:** Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com **strona internetowa:** www.issuu.com/pismowuj

Redaktor naczelny: Bartek Borowicz **Zespół:** Justyna Kierat (rysunki), Anita Gorczycka, Alicja Szyrszeń, Anna Michałowska, Ewa Sablik, Magda Zarzycka, Jolanta Pabian, Joanna Pawlik, Małgorzata Koziej, Marta Zabłocka, Barbara Adamek, Ewa Sas, Martyna Słowik, Katarzyna Rodacka, Marta Różańska, Justyna Cizek, Małgorzata Marchwiana, Karolina Jędras, Paweł Imbir, Damian Wiśniowski, Kajetan Owczarek, Konrad Lembas, Emil Regis, Miłosz Kluba, Wojtek Kamiński (foto) i Mateusz Wawrzynowicz.

Okładka: Fot. Wojtek Kamiński **Korekta:** Ewa Kuśmierk **Redaktorzy techniczni:** Katarzyna Zalewska, Jacek Gruszczyński **Reklama:** wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 26 marca 2013 r. **Druk:** Inspirations Media



Pismo dofinansowane przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.

Co słychać na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wieści z uczelni

Student mówił najlepiej

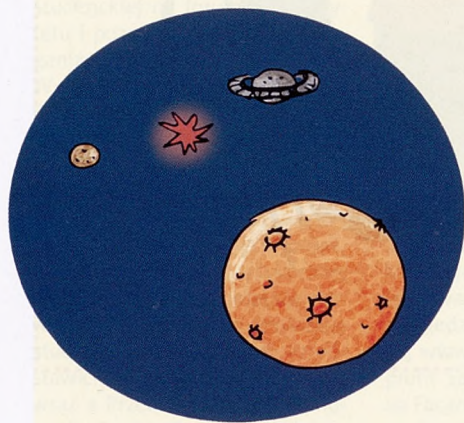
Agon retoryczny poświęcony obronie piękna i kultury języka polskiego, będący jednym z wydarzeń uświetniających setną rocznicę krakowskiego czasopisma „Język Polski”, odbył się 19 marca w Sali Obrad Urzędu Miasta Krakowa.

W konkursie zmierzyło się pięciu młodych oratorów: Oskar Pogorzelski, absolwent UJ, Bogusław Wajzer, student UJ, Klaudia Kulczycka i Piotr Niemczyk, studenci UPJPII oraz Paweł Budziński, absolwent UP. Mówcy, ubrani w tradycyjne togi doktorskie, prezentowali się w kilkunastominutowych wystąpieniach przed jury w składzie: prof. Walery Pisarek (przewodniczący), prof. dr hab. Andrzej Borowski, dr hab. Michał Rusinek i dr Aneta Załazińska.

Najlepszym retorem okazał się Bogusław Wajzer, student polonistyki UJ, przedstawiciel Samorządu Studentów w Senacie UJ. Rozprowadził o ewentualnych zagrożeniach polszczyzny, która potrzebuje obrony przed „małpującymi ją mową małpoludami”, „językiem korporacji” i przemocą „wiecowych mówców”.

KAJETAN OWCZAREK

Odkrywamy Kosmos



Wśród międzynarodowego zespołu astronomów pracujących w programie Vipers znaleźli się polscy uczeni z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Celem projektu jest stworzenie największej w historii trójwymiarowej mapy, ukazującej obraz wszechświata sprzed 7 miliardów lat.

Do tej pory udało się wyznaczyć położenia 55 000 galaktyk. Prowadzone obserwacje mają pomóc w wyjaśnieniu natury tzw.

ciemnej energii odpowiedzialnej za rozszerzanie się Kosmosu. Dostarczone dane pomogą w opracowaniu nowych i efektywnych narzędzi, pozwalających na automatyczną klasyfikację obiektów astrofizycznych. W planach jest wydanie serii artykułów naukowych opisujących przegląd oraz dotychczasowe osiągnięcia badaczy. Vipers jest jednym z tzw. wielkich programów Europejskiego Obserwatorium Południowego (ESO). Polska stara się obecnie o członkostwo w organizacji, ale już widoczny jest aktywny udział naszych naukowców w jej projektach.

MAŁGORZATA KOZIEJ

O negocjacji w dyplomacji

IV edycja Festiwalu Dyplomatycznego odbędzie się w dniach 24-26 kwietnia. Impreza organizowana jest przez Koło Studentów Stosunków Międzynarodowych UJ. W program festiwalu wchodzi turniej negocjacyjny wraz z warsztatami, konferencja naukowa oraz konkurs oratorski.

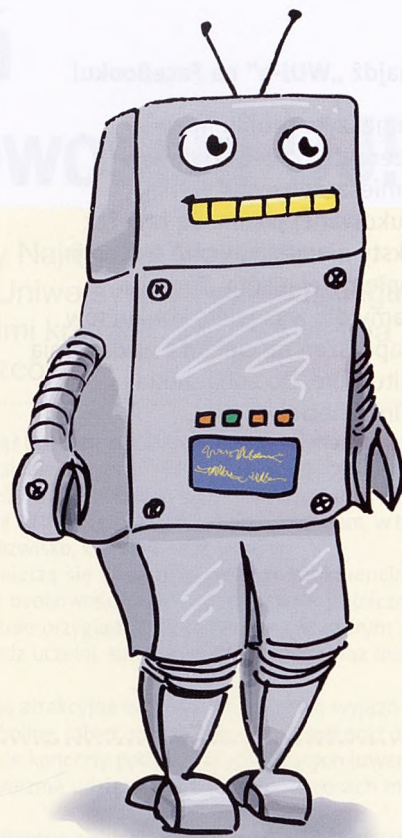
Turniej Negocjacyjny jest rodzajem gry, której uczestnicy (przyjmując przewidziane przez wylosowany scenariusz role) muszą osiągnąć porozumienie za pomocą pertraktacji. W konkursie oratorskim uczestnicy wcielą się w rolę dyplomatów. Ich zadaniem będzie wyrażenie stanowiska swojego państwa wobec określonego problemu, w formie wystąpienia medialnego. Na konferencji „Dyplomacja w mundurach” poruszony zostanie problem dyplomacji wojskowej. Prelegenci odpowiedzą na pytania o jej rolę i charakter we współczesnym świecie. Celem Festiwalu Dyplomatycznego jest promocja oraz popularyzacja negocjacji, dyplomacji i powiązanych z nimi zagadnień. Więcej informacji o akcji znajdziecie na stronie internetowej www.sites.google.com/site/2festiwaldyplomatyczny.

ALICJA BACZYŃSKA

Walki robotów

Niezwykła gratka dla wszystkich fanów sztucznej inteligencji. 20 kwietnia odbędzie się Ogólnopolskie Zawody Robotyki KrakRobot organizowane przez Koło Naukowe Robotyki UJ.

W ubiegłych latach impreza odbywała się w Poznaniu. Zawody w tym roku zawiatają do Krakowa. Weźmie w nich udział 18 trzyosobowych drużyn z całej Polski. Każda



ekipa będzie musiała rozwiązać trzy zadania wymagające kreatywnego i analitycznego myślenia oraz współpracy w grupie. Celem zespołów będzie zbudowanie robota z zestawu Lego Mindstorms, a następnie zaprogramowanie go tak, aby samodzielnie rozwiązywał zadania. Zmagające się ze sobą roboty i ich opiekunów będzie można obserwować w Auli P0.1.1 Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UJ.

Celem projektu jest promocja sztucznej inteligencji oraz rozwijanie umiejętności studentów poprzez umożliwienie im rywalizacji i dialog między uczelniami. Szczegóły imprezy znajdują się na stronie internetowej www.krakrobot.pl.

ALICJA BACZYŃSKA

Krakowskie Dni Integracji

Rozpoczną się 16 kwietnia na sześciu uczelniach wyższych, w tym Uniwersytecie Jagiellońskim. Krakowskie Dni Integracji potrwają pięć dni. Jest to coroczne wydarzenie, mające na celu połączenie ideą osób pełno- i niepełnosprawnych, poprzez warsztaty, zawody sportowe i interesujące panele dyskusyjne. Otwarcie tegorocznych KDI będzie miało miejsce w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego (ul. Rakowicka 27). W harmonogramie imprezy znajdują się aktywności przygotowane przez UJ. Warsztat skierowany do studentów (17

kwietnia, godz. 15, ul. Retoryka 1/210, zapisy: bon@uj.edu.pl) dotyczyć będzie Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych i równego traktowania, uświadamiając osobom ich rolę w perspektywie akademickiej. Natomiast 18 kwietnia odbędzie się szkolenie dla nauczycieli, nawiązujące do metod pracy ze studentami z niepełnosprawnością wzrokową i form adaptacji zajęć do ich potrzeb. Powyższe zajęcia poprowadzi trenerka Małgorzata Perdeus- Białek, długoletnia pracowniczka Biura ds. Osób Niepełnosprawnych UJ.

Pełen harmonogram i więcej informacji o wydarzeniu można znaleźć na stronie internetowej www.bon.uek.krakow.pl/kdi.

JOANNA PAWLIK

Spotkajmy się w juwenalia

Powoli kształtuje się program tegorocznych juwenaliów. Swój udział w nich będzie miało także Bractwo Czapki Studenckiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do Krakowa przyjadą przedstawiciele zagranicznych tradycji akademickich. Będzie to grupa około 30 osób z Belgii, Francji, Włoch, Niemiec i Szwajcarii. Wydarzenie organizowane jest pod hasłem Dni Europejskiego Folkloru Studenckiego. Bractwo chce zorganizować serię spotkań z gośćmi i wykłady otwarte dla studentów. Jeśli pojawią się przedstawiciele z Hiszpanii, można będzie liczyć na (podobno rewelacyjny) koncert w ich wykonaniu. Zobaczycie między innymi, jak potrafią bawić się studenci z innych krajów Europy, poznać ich zwyczaje studenckie i być może nawiązać ciekawe znajomości, ponieważ ludzie powiązani z Bractwem są bardzo otwarci na nowe znajomości.

Przekonacie się także, że czapka nie jest najdziwniejszą rzeczą, jaką może włożyć na siebie żak. A co to takiego? Sprawdźcie sami już w przyszłym miesiącu!

EWA SABLIK

Sukces doktora UJ

Już po raz szósty ogłoszono laureatów konkursu „Złote Skrzydła” dla najlepszych młodych autorów książek specjalistycznych. W kategorii „prawo pracy i ubezpieczenia” nagrodę główną przyznano dr. Marcinowi Wujczykowi, za publikację „Prawo pracownika do ochrony prywatności”. Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Pracy i Polityki Społecznej Wydziału Prawa i Administracji UJ. Ponadto gościnnie wykłada na Uniwersytecie Tres de Febrero w Buenos Aires. Jest autorem wielu tekstów z zakresu prawa pracy. Gala finałowa odbyła się 20 marca w Warszawie. Organizatorem konkursu jest redakcja „Dziennika Gazety Prawnej”.

MAŁGORZATA KOZIEJ

Snowboardzistki na medal

W Akademickich Mistrzostwach Polski sekcja sportów zimowych AZS UJ odniosła sukces zdobywając miejsca na najwyższych stopniach podium. Kobieca reprezentacja UJ spisała się znakomicie zdobywając tytuł Akademickich Mistrzyń Polski. Panie były również najlepsze w kategorii „uniwersytety”. Na czele klasyfikacji indywidualnej uplasowała się Weronika Biela, studentka Wydziału Matematyki i Informatyki UJ, która wywalczyła sobie miano Akademickiej Mistrzyni Polski. Zdobyła również złoty medal w kategorii „uniwersytety”. Na trzecim stopniu podium z brązowym krążkiem stanęła Magdalena Urbańska.

Nasi panowie nie pozostali w tyle wracając ze srebrnym medalem w klasyfikacji drużynowej w grupie „uniwersytety”. Trenerem naszej kadry jest Piotr Nowacki. Zawody odbyły się w dniach 14-16 marca na stoku Kotelnica w Białce Tatrzańskiej. Organizatorem był AZS Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.



MAŁGORZATA KOZIEJ

Słowianki na podium

Reprezentacja Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki” odniosła sukces podczas XII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Tańców Polskich „O Pierścionek Księżnej Izabeli”. W kategorii wiekowej 16-18 lat pierwsze miejsce zajęła para taneczna Piotr Bełz i Wiktoria Sawka. W przedziale 16-30 lat najwyższą lokatą w zawodach

Innowacyjna trójka

Top 500 Innovators to największy rządowy program wspierania innowacyjności w nauce. O miejsce w trzeciej edycji konkursu zgłosiło 376 kandydatów z uczelni oraz instytutów badawczych i naukowych z całej Polski. W rozmowach kwalifikacyjnych, poprzedzonych oceną formalną, wyróżniono 116 laureatów, spośród których troje reprezentuje UJ: mgr inż. Anna Zając i mgr Agnieszka Witulska z Jagiellońskiego Centrum Innowacji, oraz mgr Wojciech Kurzydło z Wydziału Nauk o Zdrowiu UJ CM.

Liczba pracowników, którzy odbędą w 2013 programy stażowo-szkoleniowe na najlepszych uczelniach świata, zostanie zaokrąglona do 160 w planowanej na czerwiec rekrutacji uzupełniającej. Uczestnicy programu będą obserwowali pracę zagranicznych firm, w których istotną rolę odgrywa komercjalizacja wyników badań, spotkają się z przedsiębiorcami i przedstawicielami venture capital (inwestorami na rynku niepublicznym). Ważną częścią kursu jest rozwijanie kompetencji miękkich, takich jak praca w grupie i kreatywne myślenie.

KAJETAN OWCZAREK

kar mazurowych przypadła grupie tancerzy w składzie: Krystian Olszowski, Joanna Gomołka, Kamil Hydzik, Anna Woźniak, Piotr Bełz, Magdalena Mozuł, Rafał Marzec i Marta Wolff-Zdzienicka. Konkurs odbył się na początku marca w Puławach.

MAŁGORZATA KOZIEJ



UJ bez granic

Wirtualne studia

Gonimy zachodnie uczelnie! Nasz uniwersytet ruszył z nowym projektem otwartych internetowych kursów. „Uniwersytet Jagielloński bez granic” to cykle akademickich wykładów udostępnionych bezpłatnie na specjalnej platformie.

Każdy użytkownik sieci, nie wychodząc z domu, może wziąć już udział w kursach z zakresu myśli matematycznej i socjologii obrazu. Jesienią mają pojawić się kolejne internetowe wykłady. – Uniwersytety od zawsze starały się dotrzeć do szerszej grupy odbiorców niż tylko aktualni studenci – wyjaśnia cel projektu „Uniwersytet Jagielloński bez granic” dr Jacek Urbaniec, Pełnomocnik UJ ds. e-nauczania. Dzięki wirtualnym kursom specjalistyczna wiedza akademicka ma łatwiej trafić pod strzechy.

WIEDZA UWOLNIONA

Jak działa projekt? Pomysł jest prosty i od lat rozwijany przez największe uczelnie na świecie. – Logujemy się na bezpłatną platformę i poprzez multimedialne narzędzia, takie jak np. YouTube czy PDF, uczestniczymy w wirtualnych wykładach – tłumaczy Michał, doktorant informatyki UJ, który dotychczas korzystał z takich kursów na platformach zagranicznych uczelni. W styczniu na Platformie Zdalnego Nauczania UJ (www.jaszczur.czn.uj.edu.pl) pojawiły się dwa pierwsze cykle takich otwartych wykładów: „Visual Sociology” prowadzony przez prof. Piotra Sztompkę i „Matematyka a dzieje myśli” przygotowany przez prof. Romana Dudę.

Pierwszy z kursów, w formie filmików z anglojęzycznymi wykładami prof. Sztompki, skupia się na



Nasz uniwersytet ruszył z nowym projektem otwartych internetowych kursów „Uniwersytet Jagielloński bez granic”.

roli obrazu we współczesnej kulturze i społeczeństwie. „Matematyka a dzieje myśli” to natomiast cykl wykładów, poświęcony prezentacji matematyki jako historii idei.

Do ich treści dostęp ma każdy internauta. Dotychczas UJ na platformie umieścił także e-materiały dotyczące arkuszy kalkulacyjnych oraz edytorów tekstu, do których dostęp również jest otwarty. – Platforma Zdalnego Nauczania to wsparcie i uzupełnienie tradycyjnego procesu nauczania. To odpowiedź na wyzwania współczesności – deklaruje prof. Maria Flis, Prorektor ds. rozwoju. Dodaje jednak, że nowe metody absolutnie

nie wykluczają klasycznej akademickiej relacji mistrz-uczeń.

ZDALNY TRYB ZAJĘĆ

Wirtualna platforma otwartych kursów UJ nie może jeszcze konkurować ze swoimi odpowiednikami z zachodnich uczelni. – Zasoby „Uniwersytetu Jagiellońskiego bez granic” będą się systematycznie powiększać w przyszłości, ale nie będzie to postęp logarytmiczny. Jeśli mają być wizytówką UJ, muszą być ciekawe, nienaganne merytorycznie, pożyteczne, a także profesjonalne w warstwie metodyczno-multimedialnej – tłumaczy dr Jacek Urbaniec. Jesienią na

platformie ma pojawić się kolejny kursy („Bezpieczeństwo w świecie wirtualnym”) i e-materiały do dwóch innych wykładów.

Co więcej, zdaniem dra Urbańca, przy wsparciu rektoratu i samorządu studenckiego, już jesienią na platformie mogłyby ruszyć także prawdziwe międzywydziałowe zdalne zajęcia dla studentów. – Trzeba pamiętać, że samo udostępnianie multimedialnych materiałów nie oznacza automatycznie uruchomienia kursów zdalnych, gdyż takim zajęciom powinny towarzyszyć aktywności z udziałem nauczycieli akademickich, np. moderowane fora dyskusyjne, wirtualne klasy czy przesyłanie i sprawdzanie zadań – mówi dr Urbaniec.

SKUTECZNA E-NAUKA

Wirtualna forma zajęć cieszy się coraz większą popularnością. Na każdy z internetowych kursów przygotowanych przez renomowane amerykańskie uczelnie zapisuje się nawet 150 tys. osób. Wirtualnym egzaminem kończy je wprawdzie ok. 10 tys. słuchaczy, ale nie zmienia to faktu, że jest to imponująca liczba. – Największą zaletą tych kursów jest to, że robimy je dlatego, że chcemy, a nie z obowiązku. Pracujemy w swoim tempie i o dogodnych porach. Dla mnie taki dwumiesięczny kurs jest co najmniej trzy razy bardziej skuteczny niż tradycyjne zajęcia przez cały semestr – podkreśla Michał. W styczniu platforma UJ zanotowała kilkanaście tysięcy odostępów, co jest obiecującym wynikiem.

Do najbardziej popularnych obecnie platform z kursami należą www.coursera.org, www.edx.org czy prowadzona przez Uniwersytet Stanford witryna Class2Go. Mijemy nadzieję, że z czasem baza e-materiałów Platformy Zdalnego Nauczania UJ będzie równie bogata, i to zarówno w otwarte dla wszystkich kursy, jak i multimedialne zajęcia w trybie zdalnym dla studentów.

EMIL REGIS

Ciekawe efekty badania ptaków

Pod skrzydłami zdrady

Pamiętacie wzruszające opowieści o łabędziach, które łączą się w pary na całe życie? Nie wszystkie ptaki są tak wierne swojemu partnerowi.

Zachowania ptaków obserwował doktor Szymon Drobnik, absolwent Studiów Matematyczno-Przyrodniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Według jego badań prawie 90 procent wszystkich gatunków ptaków, uważanych do tej pory za monogamiczne, to tak naprawdę stworzenia poligamiczne. Oznacza to, że samica poszukuje do rozmnażania partnera innego, niż jej socjalny. Podjęcie takiej decyzji to duże ryzyko. Grożą jej zarówno choroby przenoszone drogą płciową, ale też porzucenie lęgu przez nowego partnera. Samiec spoza pary nie będzie pomagał samicy w wychowywaniu do-

datkowego potomstwa, ponieważ pozostanie w gnieździe ze swoją partnerką socjalną i ich wspólnymi pisklętami. Wydaje się zatem, że taki związek nie ma żadnych wymiernych korzyści.

W przyrodzie jednak nic nie dzieje się bez przyczyny. Samicy chodzi oczywiście o geny małych. Zdradza swojego partnera, bo wie, że inny samiec ma lepsze, silniejsze geny. Badania wskazują, że tacy kochankowie zazwyczaj są więksi lub bardziej kolorowi od partnerów socjalnych. Takie cechy zwiększają ich szanse na znalezienie większej ilości partnerek, przekazanie większej ilości genów, a co za tym

idzie, posiadanie wielu młodych. To, ile kopii swoich genów przekażą do przyszłych pokoleń, znacząco wpływa na możliwość ich przetrwania.

Doktor Szymon Drobnik obronił rozprawę doktorską w Zespole Ekologii Populacyjnej Instytutu Nauk o Środowisku UJ, a obecnie realizuje grant Narodowego Centrum Nauki. Zajmuje się ewolucją strategii rozrodczych u ptaków – zwsz-

cza z punktu widzenia zjawiska kopulacji pozapartnerskich. Aktywne popularyzuje naukę poprzez współpracę z kinem Imax w Krakowie i Uniwersytetem Dzieci. Za swoją działalność na rzecz społeczności doktorantów UJ otrzymał tytuł „Zasłużonego dla Towarzystwa Doktorantów UJ”.

EWA SABLIK



REKLAMA

We are experts.

We are team players.

We are *searching for talent.*

Ciekawa strona tworzona przez studentów

(Po)fiztaszkuj z fizyką

Dzięki codziennej porcji niebanalnych i przystępnych w odbiorze newsów każdy będzie z nauką ściśłą za pan brat. Fiztaszki to krótkie teksty – zwane też przez twórców portalu fizycznymi przekąskami – dotyczące intrygujących problemów.



Grupa sześciu młodych entuzjastów fizyki stworzyła serwis www.fiztaszki.pl mający na celu oswojenie internautów z tą mało lubianą dziedziną nauki oraz zachęcenie do zauważania jej w życiu codziennym. Połowa fiztaszkowej ekipy związana jest z Uniwersytetem Jagiellońskim. Są to: Ania Mazur, lingwistka i absolwentka UJ, która w serwisie zajmuje się głównie korektą publikowanych tekstów, Wojciech Ganczarek, student UJ, który opisuje fizyczno-podróż-

nicze perypetie na blogu „Fizyk w podróży” oraz Marcin Piotrowski, doktorant UJ, który zajmuje się fiztaszkowym webmasteringiem. – Jesteśmy grupą ludzi, którzy lubią to, co robią. Na co dzień jesteśmy fizykami lub studentami fizyki. Zastrzegamy, nie jesteśmy bojownikami chcącymi nawrócić wszystkich na jedynie słuszną drogę tej dziedziny. Po prostu zwykli z nas ludzie, którzy chcą się podzielić z innymi swoją pasją. Staramy się pisać niepoważnie o fizyce poważ-

nej lub poważnie o tej mniej poważnej – mówią o sobie pomysłodawcy projektu.

Odwiedzając stronę fiztaszki.pl dowiemy się, dlaczego ciemne piwo ma jasną pianę, czy smog ośgłusza, jak tańczą atomy i czy możliwe jest, aby sztuczne stały się instrumentami muzycznymi. Te i wiele innych interesujących informacji przyciąga coraz większą grupę odbiorców. Portal posiada swój fanpage na Facebooku, gdzie już ponad 400 osób zadeklarowało

swoje „lubię to”. Ale to nie wszystko, serwis ma charakter otwarty i każdy może stworzyć swojego własnego fiztaszka. I bynajmniej nie trzeba zawodowo zajmować się fizyką. Jak przekonują twórcy portalu – jeżeli uważasz, że potrafisz wytłumaczyć swojej babci teorię względności lub najnowsze wyniki badań, to jesteś osobą, której właśnie szukamy.

ALICJA SZYRSZEŃ

Studencka Organizacja Prawnicza – jak to działa?

ELSA

Przyszli prawnicy udowadniają, że zmieniać świat można jeszcze przed rozpoczęciem kariery zawodowej. Ponad 100 studentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego działa w Europejskim Stowarzyszeniu Studentów Prawa (ELSA).

Członkowie stowarzyszenia w marcu zajęli się organizowaniem Dni Praw Kobiet, na które składały się m.in. wykłady i warsztaty „Od studentki do businesswoman” i „Jak szukać idealnego partnera”, a także Prawnicza Akademia Filmowa. Kolejnym wydarzeniem, którym będzie zajmowała się ELSA Kraków, jest Konferencja Międzynarodowa „Mitigating the impact of the Economic Crisis in Europe by legal regulations”. Odbędzie się ona 26 i 27 kwietnia. Jej celem będzie przegląd najważniejszych kwestii związanych ze zmianami prawnymi, które mają być lekarstwem na kryzys nękający Europę, a zainteresowani będą mieli okazję do wymiany poglądów z ekspertami. Aby wziąć w niej udział wystarczy zarejestrować się na stronie internetowej www.elsa-againstcrisis.pl.

ELSA jest największą na świecie niezarobkową i apolityczną organizacją, zrzeszającą studentów i młodych adeptów prawa. Została założona w 1981 roku w Wiedniu przez żaków z Austrii, Węgier, Niemiec i Polski, a obecnie ma swoje oddziały w 40 krajach Europy. Hasłem wszystkich członków jest „Sprawiedliwy świat, gdzie szanuje się godność ludzką i różnorodność kulturową”. Poprzez swoją działalność studenci chcą promować postawy obywatelskie wśród uczniów prawa i młodych prawników, podwyższać ich kwalifikacje, kształtować światopoglądy ludzi otwartych na współpracę międzynarodową, a także wspierać system edukacji.

Szczególnie atrakcyjna może okazać się oferta szkoleń, kursów i warsztatów prowadzonych przez członków stowarzyszenia. Są one

nastawione głównie na zdobycie praktycznych umiejętności, np. pisanie pism procesowych i umów, wypełniania zeznania podatkowego, poprawianie umiejętności autoprezentacji i negocjowania.

ELSA działa w Polsce w 15 miastach akademickich, w tym od 1986 roku w Krakowie, gdzie zrzesza studentów z UJ i Krakowskiej Akademii.

Członkostwo w tej organizacji można wpisać sobie do CV i przez wielu pracodawców jest uznawane za wartościowe. Biuro Stowarzyszenia znajduje się przy ulicy Brackiej 12, w pokoju 216. Więcej informacji możecie znaleźć również na stronie internetowej www.elsa.lex.edu.pl.

EWA SABLIK



Studenci UJ oddali krew

Wampiriada

Dwa dni trwała marcowa akcja Wampiriada na UJ. W tym czasie w Klubie Studenckim Żaczek i na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi studenci oddali niemal 28 litrów krwi.

Chęć udziału w akcji zadeklarowało 99 osób, z czego 62 zostały zakwalifikowane do oddania krwi. – Przyczyny wykluczenia były wyłącznie zdrowotne. Najczęściej u uczestników pojawiało się za niskie ciśnienie – mówi Alicja Bujak, koordynator akcji na UJ.

Podczas marcowej inicjatywy zebrano dokładnie 27,9 litrów krwi. Ostatnia akcja zbiórki krwi była przeprowadzona na naszej uczelni dwa lata temu. Kolejne edycje Wampiriady odbędą się na Uniwersytecie Ekonomicznym (8-12 kwietnia), Politechnice Krakowskiej (16-19 kwietnia) i Akademii Górniczo-Hutniczej (22-26 kwietnia). Kiedy odbędzie się kolejna zbiórka krwi na UJ? – Nie wykluczone, że już jesienią tego roku,



a niemal na pewno przewidujemy kolejną Wampiriadę za rok w tym samym czasie – deklaruje Alicja Bujak, koordynator akcji.

Marcową Wampiriadę na naszej uczelni organizowało Niezależne Zrzeszenie Studentów. Informacje o inicjatywie można znaleźć na stronie internetowej www.wampiriada.info.

MATEUSZ WAWRZYNOWICZ

Rekolekcje akademickie

Wielkopostne rekolekcje akademickie pod hasłem „Kim jest Bóg, którego dotykam?” odbyły się w dniach 17-20 marca w Kolegiacie św. Anny. Rozważania poprowadził ks. dr hab. Andrzej Muszala.

Przywoływał on często postać św. Teresy z Lisieux, zwanej św. Teresą od Dzieciątka Jezus, najmłodszej osoby z oficjalnym tytułem doktora Kościoła. Podczas każdej mszy świętej rekolekcjonista wprowadzał „modlitwę w ciszy”, czyli ok. 10-minutową, indywidualną rozmowę z Bogiem.

Po niedzielnej mszy miała miejsce tradycyjna Akademicka Droga Krzyżowa prowadzona przez młodzież z duszpasterstwa studenckiego. Autorem rozważań był ks. prof. Franciszek Longchamps de Berier, a tematem przewodnim „Wiara, modlitwa i pokuta”. Trasa przebiegała spod kolegiaty św. Anny pod Okno Papieskie, gdzie biskup Grzegorz Ryś poinformował

zgromadzonych, że w tym samym czasie drogę krzyżową prowadził w Watykanie kardynał Stanisław Dziwisz. Przypomniał także o pamięci i modlitwie za nowego papieża Franciszka. Wierni mieli okazję pojednać się z Bogiem w ramach „Nocy spowiedzi”. Od godz. 21 do 2 kapłani czuwali w konfesjonatach m.in. Kolegiaty św. Anny i Bazyliki Ojców Dominikanów.

Rekolekcje zakończyła msza święta, a po niej wszyscy otrzymali zaproszenie na kolację organizowaną przez duszpasterstwo akademickie. Była to okazja do głębszego zapoznania się z działalnością wspólnoty.

MATEUSZ WISKULSKI

REKLAMA

The *employer* of choice.

We are UBS.



www.ubs.com/polandcareers

Ciekawa inicjatywa wśród studentów

Pizza za notatki

Projekt Kampus Team zachęca studentów UJ do współtworzenia i korzystania z „największej w Polsce bazy notatek uniwersyteckich” w ramach akcji prowadzonej we współpracy z portalem notatek.pl.

Nie sposób odmówić funkcjonalności platformie, na której udostępniono dotychczas aż 15 000 notatek z uczelni z całego kraju. Zgromadzone w formie elektronicznej materiały z wykładów i ćwiczeń są ściśle uporządkowane i posegregowane według takich kryteriów, jak m. in. nazwa uczelni, program studiów, przedmiot czy nawet nazwisko wykładowcy. Przejrzystość serwisu, brak



konieczności wnoszenia opłat za możliwość rejestracji oraz bezpieczeństwo zapewnione udostępnionym dokumentom to główne zalety portalu. Organizatorzy akcji promującej notatek.pl i stojącą za nim ideę znaleźli dodatkowy sposób na uatrakcyjnienie serwisu – za większą ilość notatek (ok. 20-30) oferują kupony na pizzę lub bilety do kina.

O przedsięwzięciu, jego genezie i ewentualnych wątpliwościach dotyczących akcji opowiada Magdalena Miroń reprezentująca Projekt Kampus Team.

Kampus Team współpracuje wyłącznie z UJ czy serwis notatek.pl jest promowany również na innych uniwersytetach?

Działamy w Krakowie na UJ, AGH, PK oraz UEK. Widzimy, że studenci podchwycili ideę tworzenia jednej bazy notatek i chcą dzielić się swoimi materiałami,



Wszystkie notatki sprawdzane są przez naszych administratorów – zapewnia Magdalena Miroń.

..... dlatego w tym tygodniu zaczynamy ekspansję na kolejne miasta w Polsce.

Ile osób korzysta z portalu?

Obecnie serwis ma 63 tysięcy użytkowników, ale ciągle się rozrasta.

Kiedy powstał notatek.pl? Czy był początkowo związany z jakimś uniwersytetem?

W 2009 roku ówczesny student UEK – Przemek Kadula zauważył, że studentom UEK brakuje notatek i narzędzia, które służyłoby do ich wymiany. Wpadł na pomysł utworzenia platformy wymiany notatek studenckich. Tak powstała pierwsza wersja serwisu.

Czy tylko studenci korzystają z portalu? Co o akcji sądzą wykładowcy?

Z serwisu korzystają głównie studenci i to dla nich stworzony jest ten portal. Zdania wśród wykładowców są podzielone. Ci z młodszego pokolenia akceptują nasz pomysł i popierają naszą ideę. Tym, którym nie podoba się nasz portal, zadajemy pytanie: czy nie uważają, że jeśli dostęp do wiedzy będzie szybszy i sprawdzony, to studenci będą mieć więcej czasu na naukę? Uważamy, że studiowanie musi iść z biegiem czasu, bo studia są dla studentów, a nie dla wykładowców.

Jak funkcjonowanie portalu ma się do przepisów? Co sądzisz o moralnej stronie przedsięwzięcia?

Prawo nie nadąża za rozwojem Internetu, pojawia się problem: czy notatka jest utworem zależnym, czy też samoistnym? Wprowadziliśmy procedurę weryfikacji, każdy dokument sprawdzany jest przez naszych administratorów. W razie nadużyć mamy możliwość szybkiego usuwania plików łamiących prawa autorskie. Czy przez niedociągnięcia w prawie mamy zaprzestać rozpowszechniania naszej idei?

ROZMAWIAŁ KAJETAN OWCZAREK

Student – dziennikarz

Michael Łyczek, student politologii i europeistyki na UJ, zdobył pierwszą nagrodę w III edycji Konkursu dla Młodych Dziennikarzy im. Bartka Zdunka.

Teksty laureata „Amerykański sen po polsku” oraz „Boski Komputer” opublikowane w „SMS – Stylowym Magazynie Studenckim” przyciągnęły uwagę jurorów. Przyznali mu nagrodę w kategorii „Debiut Publicystyczny Roku 2012”.

Zwycięzca odebrał nagrodę z rąk prof. Walerego Pisarka 7 marca w krakowskim klubie dziennikarzy Pod Gruszą. Członkowie kapituły podkreślili, że artykuły Michaela Łyczka cechują się wysokimi wartościami dziennikarskimi i rzetelnością w połączeniu ze świeżością spojrzenia.

Konkurs organizowany jest przez Stowarzyszenie Absolwentów Dziennikarstwa Uniwersytetu

Papieskiego Jana Pawła II, Dziennikarskie Koło Naukowe UPJPII oraz Koło Młodych Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Celem inicjatywy jest promowanie i nagradzanie uzdolnionych młodych dziennikarzy, w szczególności tych, którzy są dopiero na początku swojej kariery. Nagrody przyznawane są od 2011 roku, a jego patronem jest zmarły tragicznie w 2010 roku Bartłomiej Zdunek, student dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

„Człowiek o niepospolitych zdolnościach i wielkim sercu,



Laureat wraz z profesorem Walerym Pisarkiewiczem.

wspañiały przyjacieli i świetny kolega, któremu nie było dane za życia zadebiutować w świecie mediów i spełnić swoje wielkie marzenia dziennikarskie” – przeczytać moż-

na o patronie nagrody na stronie internetowej konkursu.

ANNA MICHAŁOWSKA

Studentka UJ podróżuje i pomaga ludziom na drugim końcu świata

Spełnione marzenia

Energia, optymizmem i odwagą zaraża każdego. Znak rozpoznawczy to szeroki uśmiech i ciekawość świata. Martyna Jaworska, studentka Collegium Medicum UJ, opowiada o niecodziennych podróżach.



Gdy w wakacje wsiadała do samolotu lecącego do Indonezji wiedziała, że to będzie przygoda jej życia. Pierwsza, ale nie ostatnia. Martyna Jaworska, która studiuje na III roku na wydziale lekarskim, spełnia swoje marzenia i wciąż stawia sobie nowe cele. Stara się być konsekwentna wobec planów i nie zapomina o innych ludziach, stąd jej pomysł na Humanitarno-Medyczną Wyprawę Cusco 2013.

COŚ ZA COŚ

– W tym roku udało mi się dostać na wakacyjne praktyki organizowane przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA i wyjeżdżam w lipcu do Peru – wyjaśnia studentka. Po odbyciu stażu w szpitalu, Martyna chce poznać miejscową ludność, mieszkającą w odizolowanych, wiejskich społecznościach. – Zainteresowałam się stanem opieki medycznej w wysokich Andach. Tamtejsi mieszkańcy cierpią na brak usług zdrowotnych, przy wysokiej częstotliwości występowania przemocy w rodzinie i wyzysku w pracy. Chcę zawieźć leki, kroplówki, bandaż, rękawiczki lateksowe i inne rzeczy – opowiada Martyna Jaworska.

Aby zebrać odpowiednią sumę pieniędzy wraz z Samorządem Studentckim Akademii Muzycznej w Krakowie i Samorządem Studentów CM UJ zorganizowała koncert charytatywny „zasiŁAMY Peru”, który odbył się 24 marca w Sali Koncertowej AM w Krakowie. Do

chód ze sprzedaży biletów oraz datków złożonych podczas imprezy przyszła lekarka spienięży w Cusco. Ze względu na prawdopodobieństwo wystąpienia problemów z celnikami, nie przywiezie paczek z Polski. – Na miejscu mam kontakt z lekarzami i aptekami i tam zakupimy cały sprzęt. Będzie taniej i uda się nabyć większą ilość niezbędnych rzeczy – wyjaśnia studentka medycyny. Relacja z całej wyprawy i przekazania środków medycznych będzie dokumentowana w Internecie.

MAGIA POZYTYWNEGO MYŚLENIA

„Sen na jawie” to blog, na którym opisywała swoją podróż po indonezyjskich wyspach. – Zakładałam go z myślą o rodzinie i przyjaciółach, aby mogli wyobrazić sobie, w jak fantastycznym miejscu przebywałam. Zdarzyło się, że mój dziennik odnotował sześć tysięcy wejść jednego dnia – informuje autorka. Na samo wspomnienie tej wyprawy na jej twarzy pojawia się szeroki uśmiech. – Podróżowałam sama lub z miejscowymi mieszkańcami, przemieszczałam się bez planu, tylko i wyłącznie z myślą, że wszystko będzie dobrze. Miałam kontakt ze studentami z IFMSA, więc zawsze mogłam u kogoś przenocować – tłumaczy Martyna Jaworska.

Do Indonezji wybrała się w ramach studenckich praktyk. Dotyczyły badań naukowych nad nowotworowymi. Po

zakończonym stażu ruszyła przed siebie. Poznała Indonezyjczyków, zawiązała przyjaźnie i wiele się od nich nauczyła. – Jestem zafascynowana tym, jak ludzie podchodzą do życia. Nie stresują się, nie krzyczą na siebie. Wszyscy są uśmiechnięci i serdeczni. Powiedzieli mi, że na wyspie, gdzie każdego dnia może wybuchnąć wulkan, przyjąć tsunami, nie ma sensu niczym się przejmować, bo w każdej chwili możesz zginąć – opowiada studentka medycyny.

Samotna wyprawa młodej kobiety na drugi koniec świata to szczyt nieodpowiedzialności – takie opinie słyszała Martyna Jaworska przed podróżą. Nie zniechęciło jej to w żaden sposób, wręcz przeciwnie. – Mam fantastycznych rodziców. Dzięki ich zaufaniu i wsparciu czuję się szczęśliwą. Przyjaciele często proszą, abym zabrała ich ze sobą – dodaje młoda podróżniczka.

CO DALEJ?

O wyprawie w Andy marzyła już w gimnazjum, to wtedy nad łóżkiem powiesiła mapę Peru. Obawia się, że podróżowanie stanie się dla



Wspomnienia Martyny Jaworskiej z Indonezji. Przed studentką wyprawa do Peru.

niej uzależniające. Uwielbia poznawać nowych ludzi i czerpać z ich doświadczeń. – Podróż kształtuje spojrzenie na świat. Dzięki nim się zmieniam, bo często są prawdziwą szkołą życia. Przed powrotem z Indonezji, będąc świadoma zderzenia z europejską rzeczywistością, przyrzekałam sobie, że postaram się żyć w Polsce tak, jak tam. Plan działa – zdradza Martyna Jaworska.

Lubi żeglować, swój rower, Beatlesów, tatrzańskie schroniska, a co za tym idzie - górskie podróże. Uwielbia zachody słońca i surfowanie na falach. Po powrocie z Peru zamierza rozpocząć dwuletnie studium choreografii, bo taniec współczesny i balet to wciąż niespełnione marzenia. A Martyna Jaworska jest specjalistką w ich realizacji.

ALICJA SZYRSZEŃ

VII Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej

Szcześliwa OSPA

Redakcja „WUJ-a” po raz kolejny zorganizowała Ogólnopolskie Spotkanie Prasy Akademickiej. W ciągu jednego marcowego weekendu w Krakowie zebrali się studenci tworzący media akademickie w całym kraju.

Kilkanaście redakcji, ponad 50 uczestników – to bilans tegorocznej edycji warsztatów OSPA. Wszyscy zgromadzili się w kawiarni akademika Piast, aby spotkać się ze znanymi i wyjątkowymi dziennikarzami i aby się od nich czegoś nauczyć. Pierwszy wykład poprowadził Bartek Borowicz, redaktor naczelny „WUJ-a”. Na „tapetę” wzięte zostały magazyny studenckie wydawane przez uczestników OSP-y. Posypała się krytyka – od tytułów, nagłówków, przez zdjęcia, aż po brak wierszówek dla dziennikarzy. Wszystko dla dobra zebranych, aby w przyszłości mogli tworzyć wartościowe media. Następnie odegrana została scenka konferencji ze strażakiem udzielającym informacji o wypadku drogowym. Studenci wcielili się w reporterów i zadawali pytania, a na podstawie odpowiedzi napisali krótki artykuł do lokalnego dziennika.

PAPIEŻ I SMOLEŃSK

Następną prelegentką była Blanka Baranowska, zastępczyni dyrektora informacji w radiu RMF FM. Zgromadzonym na spotkaniu studentom przybliżyła funkcjonowanie newsroomu największej polskiej rozgłośni radiowej. Zdradziła, jak wygląda praca w napiętych sytuacjach, podczas wyboru nowego papieża czy po niespodziewanej katastrofie w Smoleńsku. Nie obyło się bez rad dla studentów: – Moim zdaniem na sukces pracy dziennikarza składa się w 70 procentach ciężka praca, w 20 talent, a w 10 procentach bystrość umysłu i umiejętność wykorzystania swoich „pięciu minut” – wyznała Baranowska. Po teorii przyszedł czas na ćwiczenia: redakcje otrzymały pojedyncze materiały i miały je uporządkować w jeden serwis informacyjny – taki, który mógłby zagościć na antenie RMF.

Drugiego dnia z przedstawicielami studenckich redakcji spotkał się Mateusz Skwarczek, zdobywca I nagrody Grand Press Photo 2011 w kategorii „Wydarzenie”. W czasie swojej prezentacji opisał zebranych w kawiarni „Piast” taj-

niki pracy fotografa w gazecie codziennej. Podkreślił, że w robieniu zdjęć liczą się nie tylko chęci i talent, ale także wiedza o fotografii. Na „warsztatach” wzięte zostały gazety wydawane przez uczestników OSPA. Wiele zdjęć zostało skrytykowanych, ale pojawiły się również komplementy.

Na tegorocznym Ogólnopolskim Spotkaniu Prasy Akademickiej pojawił się także przedstawiciel prasy lokalnej. Był nim Jerzy Jurecki, redaktor naczelni „Tygodnika Podhalańskiego”, Dziennikarz Roku 2012. Zebranych nurtowało pytanie: jaki jest sens wyboru zawodu dziennikarza lokalnego? Redaktor „Tygodnika Podhalańskiego” wyznał, że zawód ten ma przyszłość, gdyż ludzie lubią czytać o sobie! I mimo, że na Podhalu jego tydzień nie ma realnej konkurencji, to w Polsce wciąż jest wiele rejonów nieposiadających lokalnego pisma. Jurecki opisał w skrócie najbardziej kontrowersyjne tematy podejmowane przez „Tygodnik”, a także zaprezentował wykres ukazujący, jakie okładki gazety najlepiej się sprzedają.

CEZIK I MAMA RECENZENTAMI

Drugi dzień imprezy zamknięty został przez najbardziej rozpoznawalną twarz tegorocznej OSP-y – Tomasza Sianeckiego z TVN 24. Prowadzący „Szkło kontaktowe” obejrzał próbki materiałów telewizyjnych uczestników spotkania. Z widowni padło pytanie o to, jak w „Szkle” radzi sobie z tickerem, na którym wyświetlane są SMS-y od widzów. – Zabijam wzrokiem wiadomości, które piszą np. „Panie Tomku, jakie ma pan fantastyczne okulary” – wyznał Sianecki. – Ale SMS-y są mocniejszą stroną, niż telefony. Rzadziej się zdarza, żeby telefon nakręcił program, w przeciwieństwie do wiadomości tekstowej.

Dziennikarz nieco zawstydzony wyznał, że sam dostaje wiadomości po każdym programie od... swojej mamy!

Ostatni dzień OSP-y wypadł inaczej, niż pierwotnie planowano. O godzinie 11 w „Piśmie” zjawił się



Podczas tegorocznej OSP-y zajęcia ze studentami prowadzili m.in. Tomasz Sianecki (TVN24), Mateusz Skwarczek („Gazeta Wyborcza”) i... CeZik. Pierwszy z nich omawiał warsztaty telewizyjne, drugi zdradził kulisy pracy fotoreportera gazety codziennej, natomiast CeZik – autor popularnych internetowych filmów – poprowadził warsztaty ze sztuki wywiadu.

Na str. 28 znajdziesz fotoreportaż z imprezy.

CeZik! Najbardziej rozpoznawalny artysta internetowy nie pojawił się po to, aby rozdawać autografy i pozować do zdjęć. W czasie rozmowy ze studentami wyjaśnił, jak z jego strony, jako artysty, wygląda odbiór wywiadów. Zaznaczył, że widać, gdy dziennikarz jest nieprzygotowany do rozmowy i poradził, czym warto się kierować, aby nie zanudzić swego rozmówcy standardo-

wymi pytaniami. Na zakończenie CeZik miał dla obecnych na OSP-ie niespodziankę: przedpremierowy pokaz teledysku do piosenki „uCześka z internetu”.

Tak zakończyła się tegoroczna edycja spotkań. Kolejna – już za rok!

EWA SAS



Praca przez dużo P

Wiemy, po czym rozpoznać dobrą pracę.
Dobra praca to praca przez dużo P:
prestżowa, perspektywiczna, dla pasjonatów,
no i z pensją, rzecz jasna.

I te, i inne P znajdziesz w PZU.

Zapraszamy.

RoTUNDA

centrum kultury

program na
kwiecień 2013

5 ROCKOTEKA GODZ. 20⁰⁰

HASSELHOFF GODZ. 19⁰⁰

6 HEART ATTACK I GOŚCIE PREMIERA ALBUMU „FOCUS”! GODZ. 19⁰⁰

12 ANDRZEJ KORYCKI I DOMINIKA ŻUKOWSKA GODZ. 19⁰⁰
KONCERT BALLAD „BALLADY NA DWA SERCA”

ZION TRAIN SOUND SYSTEM / UK SUPPORT GODZ. 19⁰⁰
DJ BASS REPRODUKTOR XIĄDZ MAKEN I (JVSS), DUBSEED SOUND SYSTEM

13-14 9. SLOT FEST SALAM IRAN

15 KULTURALIA GODZ. 20⁰⁰

16 ANOTHER PINK FLOYD POLSKI TRIBUTE GODZ. 20⁰⁰

17 ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE GODZ. 20⁰⁰

19 KAT&ROMAN KOSTRZEWSKI GODZ. 19⁰⁰
33 URODZINY ZESPOŁU KAT | GOŚCINNIE: MAREK PIEKARCZYK

ROCKOTEKA GODZ. 20⁰⁰

20 DRUŻYNA MISTRZÓW GODZ. 20⁰⁰
M.IN.: SLUMS ATTACK, ABRADAB, FIRMA, BOSSKISKŁAD

21 STARE DOBRE MAŁŻEŃSTWO GODZ. 19⁰⁰

24 29. PRZEGLĄD KABARETÓW PAKA GODZ. 20⁰⁰



więcej
informacji na
RoTUNDA.pl

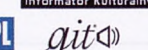
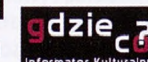
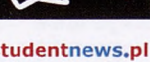
SPONSORZY



PARTNERZY



MEDIA





KONCERTY

- 4.04** g. 20:00 **CeZik & KlejNuty – Kameralny Akt Solowy**
- 11.04** g. 19:30 **NIEPOKORNI:**
Voo Voo, Natalie Loves You oraz The Immigrants
wystawa malarstwa Olgi Lisiewicz
Bilety: studenckie: 25/30; normalne: 30/40
- 18.04** g. 20:30 **Bluesroads Zaprasza:**
Gramy dla Jarka Śmietany, wstęp wolny (Koncert Charytatywny)
- 19.04** g. 20:00 **CHEAP TOBACCO JAM SESSION,**
V Festiwal Studenckiej Twórczości Miasta Krakowa
"KULTURALia 2013", wstęp wolny
- 21.04** g. 15:00 **Rock! BA DUM TSSS:**
Clock Machine, It's Working, Alyson Vane, Mind Affliction, Ebola Cereal,
wstęp wolny za okazaniem legitymacji studenckiej
- 22.04** g. 20:00 **ROCKREBEL, wstęp wolny**



13-14.04 SLOT Fest SALAM IRAN
Karnety: 30; bilet jednodniowy: 20

krakow.slot.art.pl facebook.com/slot.fest.krakow



IMPREZY

- 16.04** g. 20:00 **Gala Osobowości UJ -**
Wybory Najmilszej i Superstudenta UJ, wstęp wolny
- 24.04** g. 20:00 **KARAOKE Wielki Finał Roku**
z Latającymi Talerzami, wstęp wolny
- 27.04** g. 20:00 **Co jest ?! wstęp wolny**



WARSZTATY TANECZNE

w każdą środę :
g. 18.00 Taniec towarzyski
g. 19.15 Salsa (poziom I)

w każdy wtorek:
g. 19.15 Salsa (poziom II)
Cena karnetu 20zł (4 zajęcia)



KARAOKE

w każdą środę g. 20.00



PATRONI MEDIALNI: ArtRock.PL dlaStudenta.pl

DIENNIK POLSKI

POKAL

PARTNERZY:

CONCEPT MUSIC ART ENTERTAINMENT GROUP



aleja 3 Maja 5
www.klubzaczek.pl

INDEPENDENT

Antymuza.pl

Kulturatka.pl

WUJ

STUDENT PARTY INFO

KAR NET

treeSpot.pl

nasze miasto

the krak.com

GAZETA Krakowska

Love Kraków

treeSpot.pl

konser

BIURO REKLAMY I PLAKATOWANIA

Manko

KONCERTOMANIA

GAZETA Krakowska

Love Kraków

treeSpot.pl

konser

BIURO REKLAMY I PLAKATOWANIA

koncert VooVoo

support

Natalie Loves You oraz The Immigrants



Koncertom towarzyszyć będzie wystawa malarstwa Olgi Lisiewicz

NIEPOKORNI 11 kwietnia godz. 19:30 Klub Studencki Żaczek

SLOT
KRAKÓW



13-14/04

krakow.slot.art.pl

facebook.com/slot.fest.krakow

19.04 g. 20:00 Klub Studencki Żaczek, wstęp wolny

CHEAP TOBACCO JAM SESSION

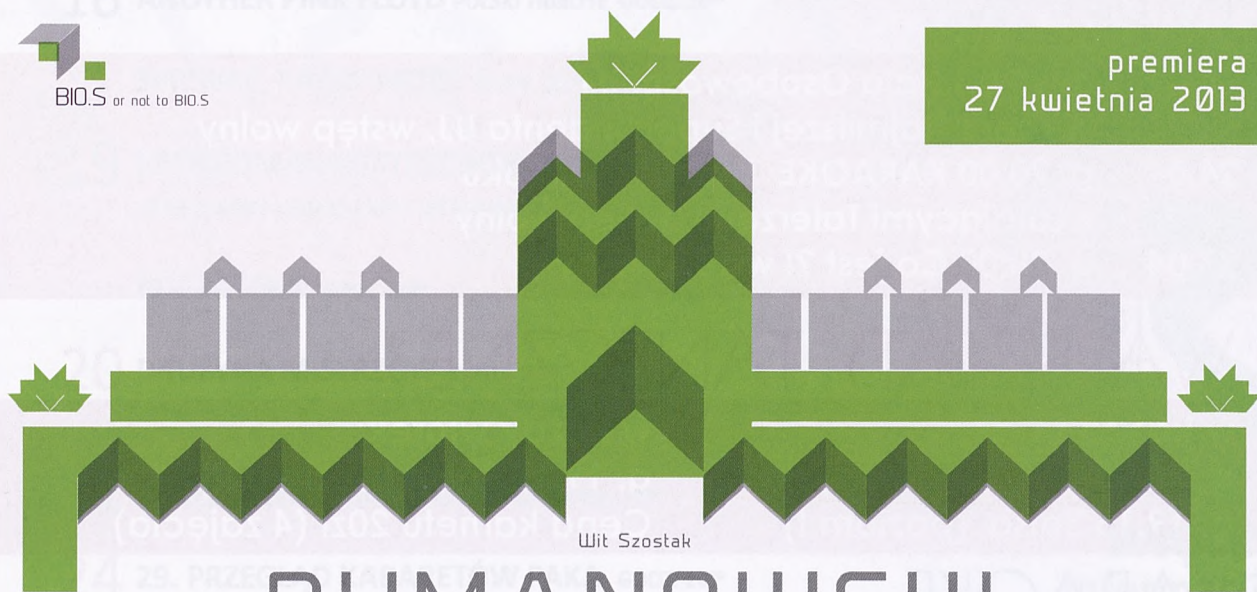
wydarzenie zorganizowane w ramach V Festiwalu Studenckiej Twórczości Miasta Krakowa

KULTURA I 2013



BIO.S or not to BIO.S

premiera
27 kwietnia 2013



Wit Szostak

DUMANOWSKI

Konrad Dworakowski

A > < B

Sebastian Krysiak

www.stary.pl

Mecenas



Patroni medialni



TVP KRAKÓW

ams

VISITOR
BEZPŁATNE PRZEWODNIKI

MODNY
KRAKÓW

Classic

DZIENNIK POLSKI

INTERIA.PL

PROGRAM REGIONALNY
KRAKÓW

Małopolska



Re. wizje BIO.S zostały dofinansowane w ramach projektu „IV edycja festiwalu re. „wizje w Małopolsce” ze środków Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego 2007-2013

KWIECIEŃ 2013

2013-04-05	19:00	KŁAMCZUCHA
2013-04-06	19:00	KŁAMCZUCHA
2013-04-07	19:00	KŁAMCZUCHA
2013-04-08	21:00	DRAMATORIUM - KURT VONNEGUT - opowiadania
2013-04-12	19:00	GARDEROBA
2013-04-13	19:00	GARDEROBA
2013-04-14	19:00	GARDEROBA
2013-04-15	21:00	DRAMATORIUM - ERNEST HEMINGWAY - opowiadania cz.1
2013-04-20	21:00	STATEK DLA LALEK
2013-04-21	21:00	STATEK DLA LALEK
2013-04-22	21:00	DRAMATORIUM - FRANCIS SCOTT FITZGERALD - opowiadania cz.1
2013-04-26	22:00	MARTWE WESELE
2013-04-27	22:00	MARTWE WESELE
2013-04-28	22:00	MARTWE WESELE
2013-04-29	21:00	DRAMATORIUM - Opowiadania hiszpańskie

Rezerwacje biletów:

mail: rezerwacje@teatrbarakah.com

tel.: (+48) 507 195 969 w godz. 16:00- 20:00

tel.: (+48) 669 686 833 w godz. 16:00- 20:00

Rezerwacja- grupy zorganizowane:

mail: grupy@teatrbarakah.com

el.: (+48) 669 686 833 w godz. 16:00- 20:00



www.teatrbarakah.com

W majowym numerze „WUJ-a”:

„JAGIELLONKA” – WIĘCEJ NIŻ KAPUSTA

Zimowa sesja przyniosła silne zgrzyty na linii studenci – dyrekcja Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ul. Rajskiej. Zbyt wielu chętnych i zbyt mało miejsc. Trzeba zatem postawić sobie po raz kolejny pytanie: dlaczego studenci UJ wolą przesiadywać w bibliotece publicznej zamiast w swojej – akademickiej? Zapytaliśmy o to prof. Zdzisława Pietrzyka, wykładowcę, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej. Rozmawiał: Emil Regis.

INNA RZECZYWISTOŚĆ

Co się dzieje, gdy student poczuje zew wolności na obczyźnie i dlaczego Bułgarzy mają kompleks? Odpowiada Kasia Cendrzak, studentka filologii słowiańskiej na UJ, która niedawno wróciła z wyjazdu w ramach programu Socrates Erasmus. Rozmawiała: Małgorzata Marchwiana

KONKURS NA SZTUKĘ

Piszesz sztuki teatralne do szuflady i marzysz, żeby zobaczyć je na scenie w wykonaniu aktorów? A może zawsze chciałeś spróbować swoich sił jako dramaturg, ale brakowało ci motywacji? Teraz twoje życzenia mogą się spełnić. O ciekawej akcji Teatru Studenckiego „Graciarnia” pisze Alicja Baczyńska.

ROCK W MOJEJ GŁOWIE

Mats Meguenni jest studentem ostatniego roku medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przyszły lekarz, psychiatra, nieuleczalnie chory na muzykę. Finalista I edycji programu „X- Factor”, wokalista o charyzmatycznym głosie i rockowym zacięciu. Pochodzi z Norwegii, ale aktualnie można go zobaczyć, a przede wszystkim posłuchać na polskich scenach. O telewizji, studiach i muzyce z Matsem rozmawiała Aneta Polak.



Wspomnienia absolwentów UJ. Rozmowa z Brygidą Grysiak

Dziennikarka z baletnicy

Lubi poranne dyżury, rozmowy z politykami i spotkania z trudnymi historiami. Uważa, że nie ma dziennikarstwa bez pokory, chce, aby dziś ten zawód znaczył więcej. Tak w skrócie można opisać Brygidę Grysiak. Anicie Gorczyckiej, dziennikarce „WUJ-a”, opowiada o studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracy w TVN24 i swojej ostatniej książce, która wywoła burzę wśród feministek.

Małe dziewczynki rozmyślają o tym, kim będą w przyszłości. Pani kim chciała zostać?

Bardzo dawno temu chciałam być baletnicą, jeszcze wcześniej – piosenkarką. Taki standard. Ale w szkole podstawowej wiedziałam już, że chcę być dziennikarką. Robiłam szkolną gazetkę, w liceum pisałam do gazety miejskiej, a potem zaczęłam studia dziennikarskie na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej na UJ. Byliśmy pierwszym rocznikiem, można powiedzieć eksperymentalnym. Uznałam, że to znak. Że powstały specjalnie dla mnie (śmiech). Ale gdybym jeszcze raz miała wybrać studia, to na pewno wybrałabym inne.

Dlaczego?

Bo dobrze jest się w czymś wyspecjalizować. Tak naprawdę my – dziennikarze informacyjni znamy się na wszystkim, czyli nie znamy się na niczym. Lepiej mieć swoją działkę. Dlatego gdybym miała wybierać raz jeszcze, pewnie wybrałabym inaczej. Choć kiedy patrzę wstecz, to wszystko w moim życiu składa się w pewną całość. Bez tych studiów nie dostałabym się tak szybko na praktyki, nie dostałabym tak szybko pracy. To był dla mnie dobry plan.

Dobrze się Pani czuła na tych studiach?

Czułam się dobrze, choć rzadko bywałam na uczelni. Pamiętam, że po wielu latach spotkałam pewnego profesora, który na UJ wykladał okazjonalnie. Mówi: „Pani nie pamięta, a ja miałem u Państwa kiedyś wykłady”.

Przeprósiliłam i przyznałam, że rzeczywiście nie pamiętam, a on na to: „Może dlatego, że nigdy Pani na nich nie było”. Taka była ze mnie studentka. Dzięki uprzejmości i zaangażowaniu prof. Ireneusza Bobrowskiego miałam indywidualny tok studiów. Po I roku rozpoczęłam całoroczne praktyki, a po drugim już pracowałam jako researcher w „Faktach”, w Krakowie. Rok później zostałam reporterem TVN24.

W ubiegłym roku na Ogólnopolskim Spotkaniu Prasy Akademickiej w Krakowie był Jacek Żakowski, który powiedział, że najpierw należy zacząć od podstaw – od teorii, a praktykę zostawić na później.

Nie znam szczegółów tej wypowiedzi, ale myślę, że Jacek Żakowski mógł mieć na myśli coś więcej niż tylko teorię. Bo oprócz wiedzy teoretycznej, która daje fundament pod warsztat, trzeba jeszcze poszerzać horyzonty na tysiącu różnych pól. Czytać, czytać, czytać. I doświadczać. Jestem za tym, żeby jednocześnie szlifować warsztat w redakcji, jeśli tylko jest to możliwe. Nie trzeba od razu wskakiwać na antenę. Ale być tam, pracować na innych, grać drugie, trzecie, czwarte skrzypce. Uczuć się zawodu. Najlepiej od najlepszych. Już w liceum pisałam do młodzieżowej kolumny „Pod prąd” w „Gazecie Krakowskiej”. Małe rzeczy, ale drugą krytykę tekstów i bezlitosne cięcia pamiętam do dzisiaj. To było dla mnie ważne. Chwila w gazecie, potem w radiu, potem jakiś kwartalnik. Zgodzę się, że jeśli ktoś stawia tylko na praktykę, to prędzej czy później na an-



– Po wielu latach spotkałam pewnego profesora, który na UJ wykladał okazjonalnie. Mówi: „Pani nie pamięta, a ja miałem u Państwa kiedyś wykłady”. Przeprósiliłam i przyznałam, że rzeczywiście nie pamiętam, a on na to: „Może dlatego, że nigdy Pani na nich nie było” – wspomina dziennikarka.

tenie, czy na łamach widać braki. Trzeba mieć w głowie bazę, która w każdej chwili da kontekst historii, o której opowiadamy. Bez wiedzy dziennikarz informacyjny jest bezbronny jak dziecko.

Nie ma Pani czasem takiego wrażenia, że dziennikarstwo traci swoją wartość?

Wiem, że zawód dziennikarza znaczy dziś mniej niż znaczył kiedyś. I to jest nasza wina.

Z czego to wynika?

Jest coraz szybciej, coraz krócej, coraz prościej. Coraz częściej o tym, co jeden pan powiedział drugiemu panu. A nie o tym, jak jest. Może od razu chcemy za dużo, może warto się do tego zawodu lepiej przygotować, mieć poczucie, że coś się do niego wnosi, oprócz swojego ego i pasji, bo to jest dużo, ale nie wszystko. Jest też w nas – w nas – dziennikarzach chyba mniej pokory niż było kiedyś. To jest cecha, której nam brakuje – i w tym zawodzie, i często w życiu. A bez niej nie ma dziennikarstwa. Tak uważam. My – dziennikarze mamy za dużą władzę, że-by nie mieć pokory.

Pani chyba musiała mieć tę pokorę i szczęście, że tak szybko rozpoczęła pracę jako reporterka.

Sporo miałam w życiu szczęścia, ale też harowałam jak wół. To była prawdziwa szkoła życia. I za-

wodu. Przychodziłam do redakcji wcześniej rano, robiłam prasówkę, obdzwaniałam służby, szukając informacji. Potem przygotowywałam dla reporterów, także z Warszawy tzw. surówki, czyli wywiady i zdjęcia, które oni potem wykorzystywali w swoich materiałach. Potem wybuchła afery ze starodrukami w Bibliotece Jagiellońskiej i okazało się, że nikt oprócz mnie w redakcji nie mówi po niemiecku. I wtedy przydałam się redakcji na serio. Zrobiłam rozmowy, których inne redakcje nie miały. Po tej historii usłyszałam, że mogę przychodzić częściej, a po roku pracowania za darmo w „Faktach Południe” TVN dostałam pracę. I tak na trzecim roku studiów pracowałam już na pełen zegar.

Jak to się stało, że znalazła się Pani w wielkim warszawskim świecie?

Dobrze pamiętam moje pierwsze zetknięcie się z tym światem. W 2001 roku zaproszono mnie na rozmowę w sprawie pracy w TVN24. Pamiętam, jak jechałam autobusem z Dworca Centralnego do siedziby TVN24, jak pytałam ludzi o drogę. To był dla mnie wielki, nieznany świat. Dyrektor personalny kilka razy pytał mnie, czy na pewno chcę podjąć tę pracę. Nie miałam jeszcze 22 lat. Byłam chyba najmłodszym reporterem TVN24. Chciał, żebym miała świadomość, że to poważna decyzja. I że mogę się szybko spalić. Mogę kiedyś tego żałować.

Żałowała Pani kiedykolwiek?

Nigdy! Ale dziś z dużym szacunkiem myślę o tym, co wtedy mówił. Nie wiem, czy dzisiaj dużo młodszy początkujący dziennikarz słyszą to samo. A to ważne.

Przeprowadzka z pięknego Krakowa do ruchliwej i tętniącej życiem Warszawy to duża zmiana. Jak to było?

To był wrzesień 2005, kilka miesięcy po relacjach spod papieskiego okna. Konkretna propozycja i szybka decyzja. Nie czułam, że to skok na głęboką wodę, w jakieś inne życie. Wyznaję tezę, bo to się w moim życiu potwierdziło, że to od nas zależy, jaki zbudujemy dom. To od nas zależy, czy w Warszawie będziemy mieli swój Kraków. Tempo pracy jest szybsze, odpowiedzialność jest większa, ale można to wszystko poukładać tak, że jest ciepło i dobrze. Bo dom to ludzie. A poza wszystkim Warszawa to nie jest wcale złe miejsce do życia. Lubię Warszawę. Choć Kraków kocham. Mój mąż śmieje się, że może na emeryturze przeniesiemy się do mojego rodzinnego miasta. Też je pokochał.

Jak to jest bywać w miejscu, gdzie niemal codziennie dochodzi do pyskówek między politykami? Czy ta sejmowa rzeczywistość już Pani nie denuruje?

Nadal czuję wagę tego miejsca. Mimo coraz niższego poziomu debaty politycznej. Każdego dnia, kiedy przechodzę rano przez galerię sali obrad, mam poczucie, że to jest miejsce, gdzie dzieją się rzeczy ważne dla Polski, ważne dla nas wszystkich.

Sprawy społeczne i kontrowersyjne, takie jak aborcja, są także Pani bardzo bliskie. Jedną z bohaterek Pani książki „Wybrałam życie” zapytała: „Po co to Pani?”. I ja też pytam – po co ta książka?

Moja mama też mnie o to pyta (śmiech). Długo myślałam o tej książce. Dojrzałam do niej chyba. Chciałam oddać głos kobietom, które stanęły przed wyborem i wybrały życie. Urodziły dziecko. Tego głosu brakowało mi w debacie o obronie życia. Moje bohaterki opowiadają o tym, dlaczego w dramatycznych okolicznościach nie zdecydowały się na aborcję. Dały dziecku szansę. Dla mnie takie świadectwo zawsze waży więcej niż polityczny czy ideologiczny,

a nawet naukowy argument. Mam nadzieję, że dziewczyny, które przeczytały tę książkę będą przekonane, że warto wybrać życie. W każdej sytuacji. Bardzo bym chciała, żeby przeglądały się w takich kobietach – nie życząc im życia w nędzy ani takich dramatów, jakie przeżyły moje bohaterki, ale życząc im takich wyborów.

Książka wywołała ideologiczną burzę. Zawrząto w feministycznym świecie. Taki był zamiar?

Hałas wokół książki przerósł moje najśmielsze oczekiwania. Ileś ciosów przyjął na klątę (śmiech), ale to było wpisane w ten projekt. Nie jestem małą dziewczynką i musiałam zdawać sobie sprawę z tego, że nie wszyscy będą tą publikacją zachwyceni. Od początku mówiłam, że tą książką nie wybieram się na wojnę, bo

nie o to mi chodzi. Niektórzy znajomi żartują, że obudziłam demony w debacie publicznej. Na szczęście moje bohaterki obudziły też wiele ludzkich serc. Brzmi to banalnie, ale tak jest. Dzwonią do mnie koleżanki, oferują ubranka po swoich dzieciach. Pytają, czy się przydadzą. Mówię: wszystko się przyda. Tym matkom i wielu innym.

Zastanawia mnie postawa mężczyzny w tych historiach. Są to niby bohaterzy drugoplanowi, ale ich chowanie głowy w piasek zamienia życie kobiet w koszmar.

Ma Pani rację. Mój kolega przeczytał tę książkę i napisał mi później SMS: „To jest książka o tym, jacy my – faceci – jesteśmy beznadziejni”. Ale jest w tej książce także kilku fantastycznych mężów i ojców. Na szczęście. Wracając do

Pani pytania, myślę, że mamy deficyt rozmów o wychowywaniu do roli męża i ojca. Chociaż zaraz pewnie pojawią się głosy, że to są role stereotypowe. I pytania, kto i jak powinien do tych ról wychowywać.

Gdy czytałam tę książkę to były momenty, że łzy napływały do oczu. Pomyślałam wtedy, że Pani musi być silną kobietą, skoro miała Pani odwagę słuchać takich historii.

Nie było łatwo. Nie raz wracałam do domu i całą drogę płakałam. Ale w gruncie rzeczy spotkanie z moimi bohaterkami dało mi dużo siły. To są wspaniałe kobiety. Warto o nich pisać i mówić. Warto im pomagać. Warto i trzeba.

ROZMAWIAŁA ANITA GORCZYCKA



– Sporo miałam w życiu szczęścia, ale też harowałam jak wół. To była prawdziwa szkoła życia. I zawodu. Przychodziłam do redakcji wcześniej rano, robiłam prasówkę, obdzwaniałam służby, szukając informacji – wspomina Brygida Grysiak. Tu podczas relacji telewizyjnej z Rzymu.



– Wiem, że zawód dziennikarza znaczy dziś mniej niż znaczył kiedyś. I to jest nasza wina – mówi absolwentka UJ.

Redakcja pisma „BIS” – odpowiednika „WUJ-a” na AGH – ma problem

Batalia o prawdę w studenckich mediach AGH

Środki masowego przekazu mamy po to, aby dzielić się informacjami – w sposób obiektywny i bez żadnych barier. Jednak czy takie same prawa obowiązują w studenckich mediach? Czasy komunizmu dawno odeszły, a cenzura? Nadal obecna. Dziwi jednak fakt, że dotyczy prasy akademickiej.

Czy gazeta akademicka powinna opisywać tylko osiągnięcia uczelni a pomijać to, co trzeba jeszcze na niej poprawić? To i podobne pytania pojawiły się po ujawnieniu burzliwego konfliktu pomiędzy samorządem studenckim Akademii Górniczo-Hutniczej a uczelnianą gazetą „BIS”. W wyniku sporu w środowisku akademickim zawrzało.

INTERPRETACJA KLUCZEM ODBIORU

Wewnętrzny spór wśród studenckich organizacji AGH rozpoczęła publikacja artykułu jednego z dziennikarzy „Biuletynu Informacyjnego Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej”: „Czwarta władza na śmietniku”. Tekst opisywał fatalne warunki pracy studenckich mediów AGH: – Otwierając delikatnie drzwi od razu można poczuć specyficzny „zapach” tego miejsca. Wilgoć wysłużonych murów budynku przy ulicy Czarnowiejskiej i specyficzna woń pleśni saprofitycznej, popularnie zwanej grzybem. Jednak to nie piwnica w bloku mieszkalnym epoki gierkowskiej lecz obecna siedziba mediów studenckich, która mimo wszystkich jej zalet – nie powala z nóg. Niestety w takich warunkach przyszło egzysto-

wać nie tylko „BIS AGH” czy URSS TV, ale ostatnio także studenckiemu Radiu 17.

Takie słowa zdecydowanie mogły się nie spodobać URSS (Uczelniana Rada Samorządu Studenckiego), która przeznacza środki finansowe na wydawanie gazety drukiem. Jednak wydźwięk artykułu z założenia miał być pozytywny, ponieważ zapowiadał przeprowadzkę studenckich mediów do nowej, profesjonalnie wyposażonej siedziby.

– Ten tekst nie miał na celu skompromitowania uczelni ani godzenia w jej dobre imię. Autor artykułu chciał przedstawić prawdziwą sytuację i poinformować społeczność studencką, że wszystko zmienia się na lepsze. Jednak wśród członków samorządu pojawiły się różne interpretacje tego tekstu i stwierdzono, że jeśli pewne zdania zostaną wyciągnięte z kontekstu to będzie to stawiało uczelnię w złym świetle – powiedziała jedna z byłych już dziennikarek „BIS-u”.

Przedstawiciele innych mediów AGH oraz URSS inaczej zinterpretowali artykuł i mają o wiele więcej do zarzucenia redakcji. – Autor tekstu „Czwarta władza...” nie autoryzował zawartych w tekście wypowiedzi przedstawicieli innych organizacji medialnych działających na uczelni, co świadczy o braku rzetelności dziennikarskiej. Poza tym, władze uczelni nigdy nie usłyszały skargi na warunki, w jakich wszystkie te redakcje funkcjonują. Zgodna jest opinia, że nasze media już teraz mają za pewniony dostęp do narzędzi pracy, m.in. profesjonalnego studia fotograficznego, aparatów, kamer i innego sprzętu. Tworzymy również uczelnianą agencję medialną, która skupi wszystkie redakcje w jednym miejscu – powiedział Bartosz Dembiński rzecznik prasowy AGH.

Zdjęcia ilustrujące ocenzonego tekst wyraźnie pokazują stan pomieszczeń i częściowo potwierdzają wiarygodność treści artykułu. W dalszej jego części czytamy: – Prace remontowe nad nową siedzibą dla wspomnianej agencji rzeczywiście idą pełną parą. Samorząd przewiduje, że

już w przyszłym roku do jednego z budynków na terenie Miasteczka Studenckiego AGH będą mogły się wprowadzić wszystkie organizacje medialne (...). To doniosła chwila(...), a także duży plus dla samej uczelni za to, że zwróciła uwagę na trudną kwestię – głosił problematyczny artykuł.

POLITYCZNA NIEPOPRAWNOŚĆ

W artykule krytyczny opis siedziby studenckich mediów został zrównoważony opisem zajmującym około 1/3 objętości tekstu, dotyczącym działań samorządu na rzecz poprawy sytuacji. Czy w takim razie zarzucanie redakcji „BIS-u” godzenia w dobre imię uczelni jest uzasadnione?

Jerzy Pałosz, dziennikarz i wykładowca na Wydziale Nauk Humanistycznych AGH, został poproszony o wydanie opinii w całej sprawie: – Nigdy nie można uznać za naruszenie dóbr osobistych podawanie do publicznej wiadomości prawdziwych informacji, nawet najbardziej krytycznych. (...) W przypadku dziennikarzy podawanie do publicznej wiadomości takich informacji i krytyka patologii jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem zawodowym, co wynika z traktowania zawodu dziennikarskiego jako służby publicznej – podkreślił dr Pałosz. Mogłoby się wydawać, że konflikt, wynikający z różnic w interpretacji tekstu oraz pewnych niedomówień między „BIS-em” a samorządem, zostanie rozwiązany na drodze kompromisu i odejście w niepamięć. Tak się jednak nie stało.

OKO ZA OKO

Choć intencja była dobra, to wyszło nie najlepiej i redakcja „BIS-u” słono zapłaciła za ukazanie problemu. – Nakład listopadowego numeru nie opuścił redakcyjnego pokoju. Gazeta ukazała się na stronie internetowej redakcji w formie pliku PDF, jednak artykuł „Czwarta władza...” został usunięty. Taką decyzję podjęta była naczelna „BIS-u” pod naciskiem członków URSS i innych mediów studenckich – powiedział jeden z byłych dziennikarzy pisma. – Grudniowy numer również się nie ukazał. Za-



decydowali o tym członkowie samorządu, URSS TV, Radia 17 i KSA-F-u, a redakcja „BIS-u” nie miała nawet prawa głosu – dodaje nasz informator.

Jednak rzecznik prasowy AGH nieco inaczej przedstawił sprawę: – Grudniowy numer gazety ukazał się tylko w wersji elektronicznej. Decyzja o wstrzymaniu druku grudniowego wydania została podjęta przez redakcję „BIS-u” za wiedzą i zgodą władz uczelni – podkreślił Bartosz Dembiński. Publikacja grudniowego numeru w sieci miała być rekompensatą dla URSS za wyrzucenie kilku tysięcy złotych w błoto przez zakaz kolportażu listopadowego wydania. Jednak nie chodzi tutaj tylko o pieniądze, ale o zasady. – Wycofanie nakładu z kolportażu jest najbardziej ostatecznym rozwiązaniem, przynoszącym trudne do oszacowania straty nie tylko dla redakcji, lecz przede wszystkim dla wydawcy (...). Nie znajduję w omawianym tekście jakichkolwiek przesłanek do zastosowania takiego środka nawet zakładając, że zawiera on informacje nieprawdziwe lub krzywdzące opinie – napisał w opinii dr Jerzy Pałosz. Jeśli samorząd i przedstawiciele studenckich mediów stwierdzili, że artykuł ich obraża, albo że zawiera nieprawdziwe informacje, to mieli szereg innych środków do dyspozycji, np. zażądanie od redakcji „BIS-u” napisania sprostowania bądź opublikowanie odpowiedzi na krzywdzący tekst. Takich działań jednak nie podjęto

CEL UŚWIEĆ ŚRODKI?

Magazyn studencki „Manko” opublikował na swojej stronie internetowej dokument dymisji redaktora naczelnej „BIS-u”, który został podpisany przez kilkoro członków samorządu i przedstawicieli radia, telewizji oraz KSAF-u.



– Opublikowany wniosek szefów trzech z czterech tworzących agencję organizacji medialnych o dymisję redaktor naczelnej nie został przeze mnie podpisany. Potraktowałem go jako wotum nieufności wobec działalności naczelnej – podkreślił Damian Żurawski, przewodniczący URSS.

Zgodnie z regulaminem szef samorządu ma prawo odwołać redaktora naczelnego, jednak sposób, w jaki to zrobiono pozostawia wiele do myślenia. – Przedstawiciel samorządu stwierdził, że za całe zamieszanie ktoś musi odpowiedzialność i położył przed naczelną podanie do dymisji. Dokument z jej podpisem miał leżeć w szufladzie i czekać, a w razie jakichkolwiek kłopotów z redakcją zostałby wykorzystany. Taka była propozycja ugody. Naczelna nie zgodziła się na to – powiedział nasz informator.

Samorząd nadal twierdzi, że dymisji nie było, a „BIS” od trzech miesięcy ma już nową redaktora naczelną, która, co ciekawe, nie miała wcześniej nic wspólnego z pismem. – Kandydatka została zaproponowana przez zastępcę redaktora naczelnego. Moja rola jest ograniczona do akceptowania nowego szefa redakcji – powiedział Damian Żurawski.

KTO TU RZĄDZI?

Mimo że URSS jest wydawcą „BIS-u”, to jest on biuletynem studentów AGH, a nie pismem URSS, dlatego samorząd powinien dać redakcji swobodę działania, co w przypadku tego konfliktu zostało poddane w wątpliwość. – Podczas zebrania padła zapowiedź kontrolowania przez samorząd przyszłych tekstów, w których występuje słowo URSS w jakimkolwiek kontekście albo do niego nawiązuje. Wtedy to URSS miał decydować, czy tekst się ukaże czy nie – powiedział jeden z byłych dziennikarzy „BIS-u”. Przedstawiciele URSS jednak twierdzą, że nie wtrącali się nigdy w prowadzenie pisma. – Samorząd był twórcą bądź współtwórcą istniejących na AGH mediów studenckich, które działają jako jego grupy robocze. Redakcje zachowują pełną swobodę w działalności merytorycznej i otrzymują pełne wsparcie: lokalowe, sprzętowe, finansowe czy prawne – stwierdził przewodniczący URSS.

W wyniku konfliktu z redakcją „BIS-u” odeszła nie tylko redaktora naczelna, ale także autor artykułu i kilkoro innych dziennikarzy. Ten gest solidarności był wyrazem sprzeciwu wobec polityki samo-



Zdjęcia z ocenzurowanego tekstu.

ządu oraz innych mediów uczelnianych.

PRZEWARTOŚCIOWANA INTENCJA?

Sporem zainteresowały się lokalne media krakowskie i wewnętrzny konflikt przekształcił się w jawną batalię o prawdę. Nikt jednak nie pomyślał o najważniejszych osobach: studentach AGH i czytelnikach „BIS-u”. Nieoficjalne

przekrzykiwanie się na argumenty i to jeszcze na łamach innego pisma świadczy nie tylko o braku profesjonalizmu, ale przede wszystkim o braku szacunku dla studentów AGH. Do tej pory, na łamach „BIS-u” nie opublikowano żadnego sprostowania ani komentarza do konfliktu, w który została wciągnięta społeczność uczelni.

ANITA GORCZYCKA



Przystanek Student poleca....

Szybyfowe umowy śmieciowe?

– Nie chcę codziennie zaczynać od nowa – to główny slogan kampanii NSZZ „Solidarność” przeciwko „umowom śmieciowym”. Dziennikarze „Przystanku Student” postanowili sprawdzić, czym właściwie są te umowy i jak możemy poradzić sobie z trudnościami, jakie się z nimi wiążą.

Zgodny z prawem „wyzysk” czy elastyczna alternatywa? W różny sposób definiuje się tzw. śmieciówki, czyli umowy cywilno-prawne, które zawierają przede wszystkim młodzi ludzie. Coraz więcej studentów podejmuje pracę dorywczą, aby dorobić sobie w trakcie nauki i zdobyć doświadczenie. Z pozoru taka praca wydaje się fantastyczną odpowiedzią na umowę stałą, ze względu na elastyczny grafik i szansę na dodatkowy zarobek.

W praktyce nie wszystko wygląda tak pozytywnie. „Umowy śmieciowe” to dla pracodawcy bardzo wygodna forma zatrudnienia, zwłaszcza w okresie zastoju ekonomicznego, z jakim mamy do czynienia na rynku. Dzięki temu koszty pracy są niskie, a kadra pracowników coraz większa. W wielu przypadkach należy się strzec nieuczciwych pracodawców, którzy wykorzystują niewiedzę potencjalnych zleceniobiorców. Przedsiębiorstwa zawierają z nimi „umowy śmieciowe”, gdzie tak naprawdę placówka zobligowana jest do zatrudnień w oparciu o umowy stałe. Jest to niezgodne z przepisami, lecz skontrolowanie wszystkich firm jest po prostu niemożliwe.

WSPÓŁCZESNY SYZYF?

Jaka jest przyczyna tego problemu? Z jednej strony nadużywane są umowy o dzieło i zlecenie, z drugiej zaś brak umiejętności i doświadczenia młodych ludzi przekreślają szansę na znalezienie przez nich stałego zatrudnienia na lepszych warunkach. Z perspektywy przeciętnego studenta początkowa praca ma wspomóc miesięczny budżet i podnieść komfort życia akademickiego. Z czasem owocuje ona obawą o przyszłość.

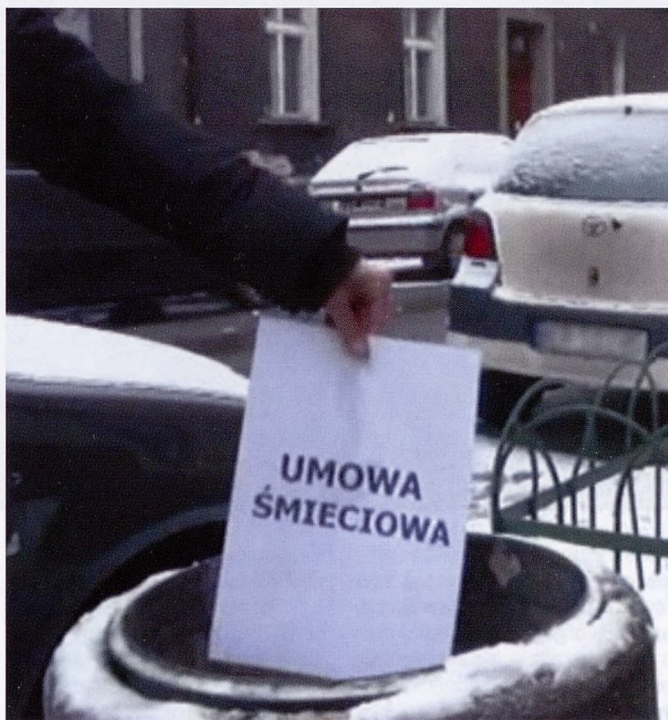
Co w przypadku osób zatrudnionych na „śmieciówkach” budzi największy niepokój?

Przed wszystkim prawdopodobieństwo stałego zatrudnienia jest nikłe, chyba że pracownik związany jest z firmą przez dłuższy okres. Student poszukując kolejnej, bardziej opłacalnej pracy przekreśla tę możliwość. Zwłaszcza, że nie może on być pewien swojej pozycji w pracy. W każdej chwili istnieje ryzyko natychmiastowego zwolnienia.

Ze względu na to, że „umowa śmieciowa” to umowa cywilno-prawna, nie ma w niej zastosowania przepisów kodeksu pracy. Co oznacza, że pracownika nie obowiązują prawa do urlopu czy dni wolnych. Nie może korzystać ze świadczeń gwarancyjnych na czas choroby czy macierzyństwa. Wszelkie wypadki podczas wykonywania pracy, nie są w żaden sposób rekompensowane. Nie ma również możliwości pobierania wypłat z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, gdyby pracodawca okazał się niewypłacalny.

ŚMIECIOWA – UMOWA CZY SYSTEM?

Wraz z ukończeniem edukacji na uczelni wyższej absolwent wchodzi w samodzielne i dorosłe życie. Praca dorywcza pozbawia go jednak ubezpieczenia zdrowotnego i innych świadczeń chorobowych w chwili ukończenia 26 lat.



Czy „umowę śmieciową” powinniśmy wrzucić do śmieci? Niekoniecznie.

Godząc się na zawarcie „umowy śmieciowej”, zezwala się na brak możliwości zbierania doświadczenia ubezpieczeniowego, jak i na minimalną emeryturę. Wpływa to również na obniżenie jakości życia, stabilizacji zawodowej, odbiera prawa pracownicze i nie gwarantuje zatrudnienia.

Jak studenci oceniają umowy tymczasowe i stałe? – Tak naprawdę to, że mam umowę o pracę niewiele zmienia. Moja emerytura będzie taka sama, jakbym sobie odkładała co miesiąc 500 zł do skarpetki – mówi Gosia Marnawska, 22-letnia studentka języka i kultury Rosji na UJ, pracująca jako kelnerka.

Jednak najistotniejszym problemem są składki. O ile pracownicy tymczasowi mają odprowadzane składki do ZUS, to niestety nie mają tego osoby zatrudnione na umowy o dzieło. – Decydując

się na pracę na podstawie umowy o dzieło, nie są odprowadzane za nas składki. Także nasze przyszłe świadczenie, może być bardzo niskie albo żadne – komentuje Anna Szaniawska z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie.

Czy istnieje recepta na rozwiązanie problemu „umów śmieciowych”? – Myślę, że trzeba tutaj zachować dużą rozwagę – podkreśla Kuba Komorowski, 24-letni student politologii UP, pracujący jako redaktor tekstów. – Żeby nie skończyło się tak, że zlikwidujemy „umowy śmieciowe” całkowicie i potem studenci nie będą w ogóle zatrudniani – dodaje.

Więcej informacji na temat umów śmieciowych i stałych, możecie znaleźć w materiale na naszej stronie: www.przystanekstudent.pl

REDAKCJA PSTV

Pod naszym patronatem

Voo Voo gwiazdą Niepokornych

Przybywaj, kto w muzykę wierzy! Muzykę przez duże V. Już w czwartek, 11 kwietnia w klubie Żaczek (al. 3 Maja 5) kolejna edycja Niepokornych. Gwiazdą wieczoru będzie legenda polskiej alternatywy – grupa Voo Voo. Na scenie pojawią się także Natalie Loves You oraz The Immigrants. Koncertom towarzyszyć będzie wystawa prac malarskich Olgi Lisiewicz.

Voo Voo jest dla polskiej muzyki tym, czym „zwycięski remis na Wembley w 1973” dla rodzimej piłki nożnej. Ktokolwiek uważa się za miłośnika niebanalnych dźwięków, dokonania grupy Wojciecha Waglewskiego powinien znać co najmniej przyzwoicie. Voo Voo od 28 lat jest żywym dowodem na to, że można tworzyć niezwykle wyszukaną i ambitną muzykę, nie tracąc jednocześnie jej przystępności. Zespół znany jest z otwartości na dźwiękowe inspiracje i współpracę z artystami z całego świata. Etniczne elementy, klasyczne odniesienia i niekonwencjonalne instrumentarium, to najbardziej

charakterystyczne składowe twórczości Voo Voo. Oczywiście zaraz po nieszablonej syntezie folku, rocka i jazzu z intrygującymi swą głębią i jednocześnie prostotą li rykami Wojciecha Waglewskiego. Podczas Niepokornych grupa będzie promować najnowszy album, zatytułowany przewrotnie „Nowa Płyta”.

Na scenie pojawi się także ekspresyjny projekt Natalie Loves You. To pochodząca ze Śląska grupa, która poprzez swoją twórczość stara się wyrazić jak najwięcej emocji i pasji. Wśród bogatych inspiracji Natalie Loves You znajduje się m.in. muzyka skandynawska.



Zespół Voo Voo będzie gwiazdą koncertu.



Autoportret Olgi Lisiewicz, studentki matematyki stosowanej UJ.

Widowni Niepokornych zaprezentuje się także bardzo ciekawy londyński kwartet The Immigrants. Imigranci – Włoch, Czech, Niemiec i Brazylijczyk – wiele lat temu spotkali się w Rio de Janeiro. Pierwszą płytę wydali jednak dopiero w zeszłym roku. Miotani różnymi wichrami życia, po latach spotkali się ponownie w Londynie. Prześiąknięci magią tamtejszej sceny postanowili znów tworzyć razem. Grupa jest w trakcie europejskiej trasy koncertowej, podczas której zagra pięć koncertów w Polsce.

Niepokornej muzyce towarzyszyć będzie wystawa niepokornych prac malarskich Olgi Lisiewicz, studentki matematyki stosowanej UJ. Impreza rozpocznie się o godz. 19.30.

EMIL REGIS

Uniwersytet pielęgnuje historię

W 150. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego w Muzeum UJ (Collegium Maius, ul. Jagiellońska 15) otwarto ekspozycję ukazującą zaangażowanie studentów i wykładowców w XIX-wieczny zryw niepodległościowy. „Rzecz o roku 1863. Uniwersytet Jagielloński wobec powstania styczniowego” to pierwsza wystawa monograficzna środowiska akademickiego UJ.

Otwarcie ekspozycji odbyło się 18 lutego, czyli dzień po stoczeniu bitwy pod Miechowem (17 lutego 1863 r.), w której poległo wielu krakowskich żaków. – Chcemy na tej wystawie pokazać udział środowiska uniwersyteckiego w Powstaniu Styczniowym i jednocześnie ścieranie się różnych stanowisk wobec walki zbrojnej – mówiła w czasie wernisażu Grażyna Grzechnik-Correale z Muzeum UJ. Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego nie tylko brali czynny udział w walkach powstańczych, ale także piórem i pędzlem angażowali się w sprawy odzyskania niepodległości. Po upadku powstania na UJ powstawały prace naukowe poświęcone tym wydarzeniom. – Uniwersytet Jagielloński wobec Powstania Styczniowego; to temat ważny dla poznania przeszłości naszej uczelni i jej etosu. Postanowiliśmy połączyć historię instytucji z historiami konkretnych ludzi – powiedział podczas otwarcia wystawy dyrektor Muzeum UJ dr hab. Krzysztof Stopka. Ekspozycję otwiera sala poświęcona Stefanowi Giebułtowskiemu,

23-letniemu studentowi UJ, który zginął w bitwie pod Miechowem. Kolejne pomieszczenie to zaaranżowany XIX-wieczny salon rodziny Żulińskich z Krakowa. W pozostałych salach zaprezentowano pamiątki powstańców oraz ich rodzin w postaci listów, portretów, fotografii. Wśród eksponatów jest chorągiew powstańcza i mozaika fotografii około 50 studentów UJ, którzy zbrojnie walczyli. Wystawę zamyka prezentacja publikacji wydanych po upadku powstania.

Autorem koncepcji ekspozycji jest dr hab. Andrzej Zięba z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ. Wystawa została przygotowana we współpracy z Biblioteką Jagiellońską i Archiwum UJ. Otwarta będzie do 5 sierpnia. Wstęp wolny.

ALICJA SZYRSZEŃ

Wystawa otwarta będzie do 5 sierpnia.



Kulturalia 2013

Studencka sztuka Krakowa



Koncerty, wystawy, teatr, moda, design, street art, czyli wszystko, co można nazwać sztuką.

Tak pokrótce można przedstawić program V Festiwalu Studenckiej Twórczości Miasta Krakowa – Kulturalia 2013.

Tegoroczna, jubileuszowa edycja odbędzie w dniach 12-21 kwietnia. Festiwal jest inicjatywą, która ma na celu promowanie młodych krakowskich artystów – ludzi kreatywnych, którzy w swych działaniach nie poddają się mainstreamowi.

W ramach festiwalu będzie można m.in. poczuć się jak w amerykańskim śnie, spotkać szalonych podróżników z ekipy Busem przez Świat, poznać najnowsze trendy mody i designu czy zatańczyć breakdance w czasie prawdziwej bitwy tanecznej. Kulturalia 2013 to również wykłady mistrzowskie i warsztaty.



Piotr Orzechowski zagra koncert w ramach Kulturaliów.

Nie zabraknie też świetnych koncertów. 19 kwietnia publiczność klubu Żaczeka z pewnością porwie zespół Cheap Tobacco. Na-

tomiast punktem głównym Koncertu Finałowego, który odbędzie się 21 kwietnia w Audytorium Maximum, będzie „Piotruś i Wilk”, oscarowa animacja współtworzona przez łódzkie studio Se-Ma-For, z muzyką Sergiusza Prokofiewa wykonaną na żywo. Wieczór uświetni również jeden z najbardziej utalentowanych pianistów jazzowych młodego pokolenia Piotr Orzechowski, znany szerszej publiczności jako Pianohooligan. Szczegóły imprezy znajdziecie na stronie internetowej www.kulturalia.art.pl.

MAŁGORZATA MARCHWIANA

Wystawa w Bibliotece Jagiellońskiej Manuskrypty Beethovena

W ramach 17 Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena w „Jagiellonce” zaprezentowano wystawę rękopisów kompozytora. Pojawiły się też eksponaty związane z innymi artystami.



Tegoroczne hasło przewodnie imprezy pokrywało się z tytułem wystawy: „Beethoven: wzniosłość i entuzjazm”. Między 14 a 29 marca w Bibliotece Jagiellońskiej zaprezentowano rękopisy dzieł, wybór szkiców, autografy i symfonie wieńskiego mistrza, jak również Wolfganga Amadeusza Mozarta, Giovanniego Pierluigi da Palestriny, Jana Sebastiana Bacha, Franza Schuberta, Felixa Mendelssohna, Johanna Brahmsa oraz Giuseppe Verdiego. Ponadto można było przeczytać recenzję V Symfonii Beethovena napisaną przez Ernsta Hoffmanna, list Ryszarda Wagnera do Rober-

ta Schumannna czy Giuseppe Verdiego do Francesco Regli. Pojawiły się także autografy utworów polskich kompozytorów: Witolda Lutosławskiego z okazji setnej rocznicy urodzin oraz Krzysztofa Pendereckiego i Henryka Mikolaja Góreckiego, którzy obchodzili jubileusz swoich 80 urodzin.

Kuratorem wystawy był Michał Lewicki. Kolekcja w dużej mierze pochodzi ze zbiorów dawnej Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie. Podczas II wojny światowej trafiły one do Krakowa i obecnie przechowywane są w Bibliotece Jagiellońskiej.

MAŁGORZATA KOZIEJ

Studenci UJ śpiewają Wieczór z kobiecą piosenką

Koncert „Wielkie damy polskiej piosenki” odbył się 24 marca. Przed publicznością zgromadzoną w Piwnicy Pod Baranami zaprezentowały się studentki Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego: Halina Stawarz, Anna Jankowska, Karolina Mytkowska, Regina Bogacz i Agnieszka Dytaś.



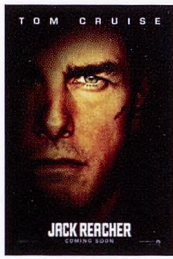
Studentki UJ na scenie Piwnicy Pod Baranami.

Przy fortepianowym akompaniamencie Janusza Wierzgacza dziewczyny wystąpiły w repertuarze znanych i lubianych artystek, które zapisały się w historii polskiej muzyki, m.in. Ewy Demarczyk, Anny Jantar i Edyty Geppert. Publice szczególnie spodobała się Regina Bogacz w piosence Krystyny Prońko „Modlitwa o miłość”. Odznaczała się wyjątkowo głębokim głosem i poruszającą interpretacją utworu. Uwagę przyciągnęła także Halina Stawarz w swoim wykonaniu „Tylko mnie poproś do tańca” Anny Jantar. Słuchało się jej doskonale nie tylko za sprawą pięknego głosu, ale też dzięki emocjom bijącym z każdego wyśpiewywane-

go słowa. Studentki wykonały po dwie piosenki. Cały występ trwał niespełna godzinę. Na zakończenie zaśpiewały jeszcze wspólnie doskonale pasujący do nich utwór „Radość najpiękniejszych lat” z repertuaru Anny Jantar. Nagrodzone kwiatami uszczęśliwiły domagającą się bisu widownię i powtórzyły swoją ostatnią piosenkę. Tym razem do śpiewu i rytmicznego klaszkania przyłączyła się także publiczność. Wydarzenie odbywało się pod patronatem prof. dr hab. Renaty Przybylskiej, Dziekan Wydziału Polonistyki UJ.

EWA SABLIK, MATEUSZ WISKULSKI

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Jednym strzałem

Każdy z nas chciałby sprawiedliwości. Ale co zrobić, kiedy staje się ona pojęciem względny? W tego typu filmach zawsze istotną rolę gra czyn, po którym następuje odpowiednio nagroda bądź kara.

Na bohatera spada wina, której nie sposób wyjaśnić, nie mając oczyszczających go z zarzutów dowodów. Wszystkie poszlaki świadczą na jego niekorzyść.

Jak niekonwencjonalne środki trzeba zastosować, aby dojść do wyznaczonego celu? Czy da się obronić człowieka, kiedy wszystkie dowody świadczą przeciwko niemu? Jaką obrać drogę, aby rozwiązać zagadki pozornie nie do rozwiązania? Na te pytania, jak i na wiele innych znajdziesz odpowiedzi, oglądając ekranizację książki Lee Childa „Jack Reacher: Jednym strzałem”.

James Barr zostaje oskarżony o zabójstwo pięciu osób, ale utrzymuje swoją niewinność. Prosi na świadka Jacka Reachera. Ten niespodziewanie chce jednak złożyć zeznania obciążające Barra. Naznaczony winą bohater zostaje pobity i zapada w śpiączkę co dodatkowo komplikuje sprawę. Jego pełnomocnik za wszelką cenę postanawia dojść do prawdy. Z pomocą Jacka Reachera zaczyna łączyć fakty, składające się początkowo w dosyć nielogiczną całość. Obrońca wraz z nietypowym świadkiem dochodzą ostatecznie do bardzo zaskakujących wniosków.

W tym filmie nie brakuje zwrotów niebanalnej akcji. Z pewnością nie poczujesz znudzenia od początku aż do samego końca. Czeka cię też dawka niewypowiedzianego momentami humoru.

Świetna rola Toma Cruisa i misternie zaplanowany scenariusz, z pewnością spodoba się miłośnikom twórczości nie tylko Lee Childa.

JOANNA PAWLIK

„JACK REACHER: JEDNYM STRZAŁEM”,
REŻ. CHRISTOPHER MCQUARRIE, 2012



Muzyka

Lady razy dwa

Za nieco mylącą nazwą „Lady” kryje się duet czarnoskórych wokalistek z USA i Wielkiej Brytanii. Nicole Wray i Terri Walker, doświadczone i uznane przedstawicielki sceny R&B, po raz pierwszy zdecydowały się na wspólny projekt. Album „Lady” to śmiała i – co najważniejsze – udana próba odświeżenia soulowej muzyki lat 60. i 70. bez popadania w bierne naśladownictwo.

Silne i niezależne kobiety, na jakie kreują się wokalistki, dają upust swej emocjonalności nieustannie odwołując się w tekstach piosenek do szeroko pojętych spraw damsko-męskich. Peany wymarzonych kochanków, utarczki z kłamliwymi, grającymi na uczuciach mężczyznami, ekscytacja przed randkami czy wreszcie wspomnienie ukochanej matki – w którymś z jedenastu utworów dla tego wszystkiego znajdzie się miejsce.

Wray i Walker podchodzą do poruszanych tematów w sposób subtelny i wrażliwy, unikają taniego sentymentalizmu i cikliowości, nadając kompozycjom wręcz zaraźliwie optymistyczny ton. Obie piosenkarki zdążyły udowodnić swoje nieprzeciętne umiejętności wokalne w dość długich, solowych karierach. Tym bardziej cieszy fakt, iż ich mocne, przyjemne głosy doskonale się uzupełniają. Produkcja decyduje o jakości płyty w nie mniejszym stopniu niż same wokalistki. Nad obszernym instrumentarium, w postaci m.in. pianina, perkusji, gitar, skrzypiec i trąbki, kontrolę sprawują producenci mający za sobą współpracę z soulowym weteranem, Lee Fieldsem.

Nastrojowość „Lady” udowadnia wartość tej współpracy, wydaną współcześnie płytę bez problemu można by uznać za odnalezioną po latach, relikwint lat 70.

Inspiracja legendami w projekcie „Lady”, okazała się kreatywna i odkrywczą. Złota era soulu niestety już za nami, jednak wciąż możemy liczyć na świetne albumy.

KAJETAN OWCZAREK

LADY, „LADY”, TRUTH & SOUL, 2013



Film

Wolny duch

Lata 40. XX wieku. W biednym, robotniczym Detroit przychodzi na świat Sixto Rodriguez – szóste dziecko meksykańskich imigrantów. Nikt nie spodziewa się, że zostanie okrzyknięty drugim Bobem Dylanem. „Sugar Man” to świetnie poprowadzona dziennikarsko, zadziwiająca historia człowieka o wielkim talencie, ale przede wszystkim ogromnej wewnętrznej sile, dzięki której wszystko jest możliwe. Człowieka, który nie osiągnął nic, a jednak osiągnął wszystko.

Cieszę się, że przed obejrzeniem filmu nie znałam całej historii Rodrigueza. Wtedy emocje towarzyszące oglądaniu z pewnością nie byłyby już tak intensywne. Bo siłą tego dokumentu, oprócz samej postaci, o której opowiada, jest ogromne napięcie, świadomie i uważnie budowane przez dziennikarzy-fanów nieznanego barda, którego muzyka nie wiadomo w jaki sposób dotarła do RPA, stała się hymnem walki z apartheidem oraz sprzedawała się lepiej niż twórczość Elvisa Presleya, Beatlesów i Stonesów. Jednak w samych Stanach przeszła bez echa. Dziennikarze z RPA przez prawie dwadzieścia lat szukali swojego muzycznego guru, o którym nic nie wiedzieli.

Dziennikarskie śledztwo, pełne dramatycznych zwrotów akcji wbija w fotel. Piękne krajobrazy z RPA kontrastujące z ujęciami szarego Detroit zachwycają oczy, a rockowe dźwięki utworów Sixto Rodrigueza oraz ich przenikliwe teksty są uczcą dla ucha. Całość wieńczy nasuwająca się refleksja, która zostaje na długo: życie jest niesprawiedliwe, za dużo, do cholery, jest zewnętrznych przeciwności, które dają w kość. Ale na to nie masz wpływu. Twoją bronią są wewnętrzna siła, pasja i zaangażowanie. Z nimi możesz zrobić wszystko.

MARTYNA SŁOWIK

„SUGAR MAN”, REŻ. MALIK BENDJELLOUL,
SZWECJA, WIELKA BRYTANIA 2012

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Królowa Śnieżka i Łowca

Zaciekawiony nowym obrazem przedstawiającym jedną z najpopularniejszych baśni, sięgnąłem do filmu „Królowa Śnieżka i Łowca”. W rolach głównych występują Kristen Stewart i Chris Hemsworth.

Po pozbyciu się króla, macocha Śnieżki sprawia, że wspaniałe królestwo staje się krainą nędzy. Nie zdaje sobie sprawy jednak z tego, jak wielkim zagrożeniem jest dla niej pasierbica, która wraz z łowcą postanawia przeciwstawić się jej rządowi. Do filmu dodane zostały nowe wątki i sceny nieznanne wcześniej z historii Wilhelma i Jacoba Grimmów. Sprawia to, że obraz przyciąga, a widz nie może narzekać na nudę. Momentami jest mrocznie i groźnie. Śnieżka nie jest delikatną, strachliwą dziewczyną, a wręcz przeciwnie: charakteryzuje się ogromną odwagą. Łowca natomiast zostaje jednym z najważniejszych bohaterów. Jest to osoba bliska królowi. Nie sposób pominąć tu genialnie wykreowanej postaci złej królowej. W filmie mamy okazję poznać przeszłość macochy Śnieżki, a także dowiedzieć się, dlaczego uroda jest dla niej najważniejsza.

Na korzyść produkcji poza ulepszoną fabułą przemawiają także wspaniałe sceny. Jeżeli chodzi o efekty specjalne, to ciężko nie zauważyć ich w wielu scenach i przyznam, że niektóre są oryginalne.

Przeście filmu to nie zagadka: dobro zawsze zwycięża, co oznacza szczęśliwe zakończenie. Tutaj jednak wiele może zaskoczyć, choćby sam finał. Film nie kończy się tak jak baśń i nie wszystko zostaje wyjaśnione. Dawać to może do myślenia, a o to przecież chodzi. Uważam, że warto zobaczyć tę pozycję, a jeżeli kogoś nie przekonuje nazwisko Stewart, to powinien obejrzeć film ze względu na Charlize Theron. Jej rola niewątpliwie jest godna uwagi.

PIOTR BŁACHUT

„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA I ŁOWCA”,
REŻYSERIA: RUPERT SANDERS, 2012



Film

Miłość wiodąca na barykady

Tom Hooper, zdobywca Oscara za film „Jak zostać królem”, podjął tym razem próbę ekranizacji kultowego musicalu „Les Misérables. Nędznicy”. Zadanie trudne, budzące wiele sprzeciwów, jednak końcowy efekt rozwiązał wszelkie wątpliwości.

Reżyser postawił na kilka nowatorskich rozwiązań. Każda piosenka była nagrywana bezpośrednio w trakcie kręcenia filmu, a nie w studiu, co pozwoliło aktorom na pełne skupienie. Z taką metodą musiała wiązać się pewna zmiana koncepcji musicalu. Wersja kinowa nie opiera się na potężnych, perfekcyjnych głosach, lecz na emocjach. Znakomicie dobrana obsada zagwarantowała wysoki poziom gry aktorskiej. Hugh Jackman, wcielający się w postać Jeana Valjeana, na potrzeby kręcenia scen więziennych znacznie schudł, zapuścił brodę i unikał picia wody przez 36 godzin. Anne Hathaway dla kilku scen ściąła swoje włosy.

Zależnie od obejrzanych wcześniej wersji musicalu, wykonania piosenek mogą się bardziej lub mniej podobać. Mnie niektóre wręcz zachwyciły. Szczególnie zapadają w pamięć polifoniczne „One day more”, „Look down” oraz „Do you hear the people sing?”. Niemal wszyscy stwierdzają, że najlepszym głosem popisała się Samantha Barks, która zagrała Eponine. Pozytywnym zaskoczeniem jest też Russell Crowe, co do którego widzowie mieli największe obawy. Helena Bonham Carter i Sacha Baron Cohen świetnie spisali się w epizodach komediowych. Każde ich pojawienie się stanowiło idealną równowagę dla dramatycznych wydarzeń.

„Les Misérables. Nędznicy” zachwycają przede wszystkim od strony technicznej. Monumentalna scenografia, świetna charakterystyka i pieczołowicie dopracowane kostiumy pozwalają wejść w klimat XIX-wiecznej Francji i prawdziwie przeżyć tragedię bohaterów powieści Victora Hugo.

MATEUSZ WISKULSKI

„LES MISÉRABLES. NĘDZNICY”,
REŻ. TOM HOOPER, 2012,
USA/WIELKA BRYTANIA



Książka

Życiowe intrygi umysłu

Powiadka filozoficzna okraszona zabawną intelektualną grą – tak jednym zdaniem można określić trzy dramaty i jeden monolog, składające się na „Intrygantki” Erica Emmanuela Schmitta. Pierwszy z nich opowiada o natógowym uwodzicielu, na którego siłą zemsty zawiązała pięć skrzywdzonych przez niego kobiet. W trakcie konfrontacji okazuje się jednak, że każda z nich – mimo swojego bólu – nadal jest pod urokiem Don Juana i w głębi duszy marzy o ponownym szaleństwie w jego ramionach.

W drugim dramacie śledzimy zmagania Sigmunda Freuda z nazistami, a w rzeczywistości – z przemawiającym Absolutem pod postacią Nieznajomego. Twórca psychoanalizy i naczelny ateista broni się przed wiarą, choć wewnętrznie odczuwa jej potrzebę. A może to tylko obłąkane figle Lucyfera?

W monologu „Knebel” Dawid, będący już „po drugiej stronie”, opowiada o swoim odkrywaniu świadomości, cierpienia i śmiertelności, bez której nie ma radości życia. A wszystkim winna jest wyobraźnia.

W trzecim dramacie Diabeł ubolewa, że współcześnie zło „kręci się na jałowym biegu i przysypia”. Jego Diabelskość postanawia więc odświeżyć swoją „markę”, poprzez znalezienie nowych sposobów zaistnienia w świecie. Najważniejszym z nich okazuje się zniknięcie pod płaszczem rozumu w trzech wariantach.

Schmitt nie przestaje zaskakiwać. Podejmując tematy ważne, uniwersalne, filozoficzne nie stroni od humoru, mądrej lekkości, szczypty przewrotności i intelektualnej gry, w którą bez reszty wciąga czytelnika. Jednak pozostawia mu też przestrzeń dla osobistej perspektywy.

MARTYNA SŁOWIK

ERIC-EMMANUEL SCHMITT „INTRYGANTKI”,
WYDAWNICTWO ZNAK 2013

Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Film

Pozytywny zastrzyk

Powrót po pracy do domu to dla większości z nas jeden z miłszych momentów dnia. Jednak Patrick Solitano (Bradley Cooper) po takowym powrocie zupełnie traci grunt pod nogami.

Przytłapanie żony na zdradzie i jego późniejsze zachowanie powoduje, że traci pracę. Po tych przeżyciach były nauczyciel historii trafia na kilka miesięcy do szpitala psychiatrycznego.

Patrick nie ma łatwego życia, dlatego w ramach kontynuacji terapii stara się przywrócić dawny ład i odzyskać ukochaną. Jednak nie zawsze zamierzone cele okazują się być tymi właściwymi i dlatego niepokładany Pat poznaje równie niepokorną Tiffany (Jennifer Lawrence). Historia z pozoru schematyczna, ale przedstawiona w niebanalny sposób. Bawi do łez znerwicowany w chorobliwej pedanterii Robert DeNiro, zaskakuje niewyparzony język pary głównych postaci i intryguje rolę matki stojącej z boku, lecz zawsze gotowej podać ciepłe ciasteczka (Jacki Weaver).

Komedia „Poradnik pozytywnego myślenia” wywołuje nie tylko uśmiech. Oglądając ją, można dostrzec, że my ludzie, właśnie tacy jesteśmy: boimy się rozmawiać o uczuciach, mamy swoje dziwactwa i problemy. Dotyczy to nawet tych, którzy z pozoru wydają się szczęśliwi, zupełnie jak znajomy Patricka.

Trudne doświadczenia czasem nas przerażają, dlatego potrzebne jest pozytywne myślenie. Życie powinno przecież prowadzić nas do happy endu – właśnie to stara się pokazać nam sfrustrowany Pat, wyrzucając przez okno „Pożegnanie z bronią” Ernesta Hemingwaya. Relacje międzyludzkie w filmie nie są schematyczne, wręcz przeciwnie: uwypuklają, jak trudno jest znaleźć nić porozumienia. Historia napawa optymizmem, nie unikając odrobiny refleksji. Zastrzyk pozytywnej energii wystarczy na długi czas.

EWELINA ŚLIWA

„PORADNIK POZYTYWNEGO MYŚLENIA”,
REŻ. DAVID O. RUSSELL, 2012, USA



Muzyka

Następny dzień Bowiego

David Bowie nie chce odejść. Po dziesięcioletniej przerwie w artystycznej aktywności jeden z najwybitniejszych muzyków XX wieku postanowił o sobie przypomnieć. „Here I am, not quite dying” – słowa refrenu singla „The Next Day”, promującego płytę o tym samym tytule, to mocny manifest, przypuszczalnie chwilowego, ale jednak powrotu na współczesną scenę muzyczną.

Bowie składa hołd swojemu artystycznemu życiu. Człowiek – kameleon postanowił pobyć chwilę sobą i spojrzeć wstecz z perspektywy świadomego doniosłości swoich dokonań 60-latką. Z odnoszenia się do lat 70. uczynił motyw przewodni nowego albumu. Motyw, który rysuje się wyraźnie we wszelkich aspektach produkcji – począwszy od okładki, ostentacyjnie nawiązującej do tej zdobiącej płytę „Heroes” z 1977, poprzez retrospektywny i niekiedy melancholijny charakter tekstów wielu piosenek, aż po muzyczne naśladownictwo własnych stylów sprzed kilkudziesięciu lat.

Wspomniana myśl przewodnia determinuje charakter płyty jako całości, jednakże na przestrzeni składających się nań czternastu utworów Bowieemu udaje się uniknąć monotonii. Zawdzięcza to różnorodności swoich dokonań z okresu, do którego namiętnie nawiązuje, ale także przemyślanemu czerpaniu z owej skarbnicy sprawdzonych wzorców. Dynamiczne rockowe kawałki o chwytliwych melodiach i refrenach odważnie uderzających w patetyczną nutę zgrabnie współgrają z nastrojowymi, balladowymi utworami pokroju „Where Are We Now?” – sentymentalnej pocztówki z Berlina Zachodniego.

I nawet jeśli „The Next Day” będzie ostatnią płytą Bowiego, na co wskazuje choćby zdementowanie pogłosek o trasie koncertowej, to artysta żegna się w najlepszy z możliwych sposobów – solidnym, mądrym albumem.

KAJETAN OWCZAREK

DAVID BOWIE, „THE NEXT DAY”, ISO, 2013



Film

Film na niby

Polityczny thriller „Operacja Argo” wyróżnia obiektywizm, poczucie humoru i trzymająca w napięciu do ostatnich minut wartka akcja.

4 listopada 1979 roku tłum irańskich rebeliantów zajął zbrojnie ambasadę USA w Teheranie, biorąc 66 zakładników. Sześciorgu dyplomatom udało się uciec, a schronienia udzielił im ambasador Kanady. W USA trwa opracowanie planu wydostania „uciekierów”. Tony Mendez (Ben Affleck), oficer CIA postanawia dokonać eksfiltracji w iście hollywoodzkim stylu. Pod pretekstem poszukiwania plenerów do kręcenia filmu science-fiction „Argo” wyrusza jako kanadyjski producent filmowy, do ogarniętego chaosem Iranu.

Jednak zanim poleci do Teheranu, poczuje się jak prawdziwy filmowiec, pracując przy promocji swojej „najnowszej produkcji”. Pomocną dłoń zaoferuje Lester Siegel (Alan Arkin), znany producent filmowy. Smakowanie filmowego życia od kuchni sprawia, iż widzowie zapominają o konflikcie na Bliskim Wschodzie. Do czasu, gdy Mendez po zdobyciu paszportów dla pracowników ambasady wsiaada do samolotu.

Zadanie powierzzone oficerowi CIA okazuje się trudniejsze niż bohater przypuszczał. Nie wystarczy przewieźć amerykańskich dyptomatów przez granicę, wcześniej trzeba ich do tego pomysł i do siebie przekonać. Agent wziął odpowiedzialność za życie ocalonej szóstki i aby zdobyć zaufanie dwójki z nich – opornych na wszelkie działania – opowiada o sobie i swojej rodzinie. Staje się w ich oczach nie tylko dzielny i błyskotliwy wywiadowca, ale też ojcem, mężem i synem, który podobnie jak oni pragnie szczęśliwego powrotu do kraju.

„Operacją Argo” Ben Affleck udowadnia swoje filmowe zdolności i reżyser-ski talent.

ALICJA SZYRSZEŃ

„OPERACJA ARGO”,
REŻ. BEN AFFLECK, 2012, PROD. USA

Fotoreportaż

VII OSPA – Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej – Kraków, 15-17 marca 2013

Imprezę od dekady organizuje redakcja „WUJ-a”.

Zdjęcia: Anita Gorczycka

Relację z OSPY 2013 znajdziesz na str. 12.



Jak funkcjonuje newsroom Radia RMF FM? Zdradziła nam to Blanka Baranowska. Dziennikarka nauczyła nas też przygotowywać serwis informacyjny.



Jerzy Jurecki, redaktor naczelny „Tygodnika Podhalańskiego”, Dziennikarz Roku 2012, pokazał, że media lokalne mają w Polsce wielką siłę.



Tomasz Sianecki z TVN24 opowiadał o swojej karierze dziennikarskiej. Później recenzował nagrane przez studentów relacje „live”. Trochę nam się oberwało.



Na OSPE w tym roku przyjechało ponad 50 osób z kilkunastu redakcji z całej Polski. Byli też przedstawiciele zagranicy. Na zdjęciu: studenci podczas zajęć z Jerzym Jureckim.



Cezary „CeZik” Nowak, muzyk, autor popularnych internetowych filmów oraz Bartek „Borówka” Borowicz, redaktor naczelny „WUJ-a” prowadzą zajęcia ze sztuki wywiadu.



Mateusz Skwarczek, fotoreporter „Gazety Wyborczej” opowiedział nam o swojej pracy. Ocenił też zdjęcia zamieszczane w pismach studenckich.